Nr 64. Kraków, 18 Marca — Sobota. Rok 1882.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Kraków 17 marca

Przegląd Polityczny.

Polit. Corr. donosi: Udaliśmy się wczoraj (tj. 15go b. m) do rządu książęcego w Cetynii z zapytaniem telegraficznem, czy i o ile wiadomości, jakoby Czarnogóra mobilizowała wojsko i użalała się na to, że w czasie utarczek z Krywoszanami, granaty austryackie padały na terytoryum Czarnogóry, są prawdziwemi, na co odebraliśmy odpowiedź, że obie te wiadomości są zupełnie zmyślone, równie jak wiele innych krążących pogłosek w obecnéj chwili po dziennikach.

Dziś w Izbie deputowanych Rady państwa przychodzi na porządek dzienny reforma wyborcza. Sprawozdawcą większości komisyjnej jest Zeithammer i wniesie o podział Kuryi większych posiadłości czeskich na pięć okręgów wyborczych, z których jeden przypada na właścicieli fideikomisarnych, dalej o rozszerzenie prawa wyborczego w miastach aż do tych, którzy płacą 5 złr. podatku bezpośredniego; natomiast wniesie Herbst, sprawozdawca mniejszości, aby na przedmieściach Wiednia znieść wybory pośrednie i powiększyć liczbę deputowanych z miasta Wiednia.

Wiadomo, że deputowani Dalmacyi, Istryi, Tryestu, Gorycyi i Tyrolu południowego wstrzymali się już od głosowania przy zaprowadzeniu tymczasowych wyższych ceł na niektóre przedmioty konsumcyjne (*Sperrgesetz*) dla tego, że dla ich krajów cło zbożowe proponowane w taryfie jest uciążliwem. Komitet wykonawczy prawicy zebrał się wczoraj celem naradzenia a następnie porozumienie się z rządem, czy i jakie ulgi można dla tych krajów obmyślić.

W tych dniach rozpocznie komisya budżetowa narady nad budżetem. Sprawozdawcą jeneralnym został obrany ks. Konstanty Czartoryski.

Nordd. Allg. Ztg zaczepia ostro posła Windhorsta z powodu jego orędownictwa za Polakami podczas dyskusyi w Sejmie nad budżetem ministerstwa oświaty. Dziennik pruski powiada, że w polskich częściach kraju *Kulturkampf* służy tylko za pokrywkę ruchu dążącego do oderwania polskich części od państwa pruskiego. Słowiańskie pierwiastki przyniesione przez duchownych zwiększają polski i anti-pruski element w Szląsku. Centrum popierając więc ten kierunek, powinno sobie zdać sprawę, że jego ostateczne cele są zwrócone przeciw całości monarchii pruskiej.

Journal des Débats podaje następującą notę inspirowaną przez Leona Saya: Obecny gabinet został złożonym na podstawie programu przez mężów politycznych grupujących się koło Freycineta. Zwłaszcza polityka finansowa była przedmiotem poprzedzającej narady, i wynaleziono formułkę: Ani pożyczki, ani konwersyi, ani zakupna kolei przez państwo. Formułka ta wyrażoną jest w budżecie. Czy rozchód nadzwyczajny, dzisiaj zostanie pokrytym, podobnie jak to miało miejsce dawniej corocznie, pożyczką w kwocie 500 milionów franków, czy też będzie zmniejszonym, dzisiaj i na przyszłość, przez układ z towarzystwami kolejowemi? W tym roku pomagają koleje spłatą sumy pożyczonej, a przyznanej im w swoim czasie; w latach następnych będą pomagać budową linij kolejowych, które im zostaną powierzone na lat 15 drogą koncesyi lub dzierżawy. To jest najważniejszym i nader stanowczym punktem budżetu. Jeżli go Izba nie zatwierdzi, gabinet upadnie. Nie radzimy ministrowi skarbu ustąpić, gdyby wybory do komisyi nie wypadły pomyślnie. To jednak pewna, że gabinet, albo nadal istnieć będzie, albo upadnie, według tego, czy zasady budżetu po dyskusyi zostaną przyjęte, czy odrzucone.

W skupczynie serbskiej naglił Paszyc (radykalista) o spieszną odpowiedź na interpelacyę względem sprawy kolei żelaznych serbskich, grożąc, wrazie gdyby rząd tej odpowiedzi zaraz nie dał, opuszczeniem Izby przez stronnictwo jego, na co odpowiedział Piroczanacz, że nie zgadzałoby się ani z godnością rządu, ani z zaufaniem, jakie u Króla posiada, aby nacisk tego rodzaju miał na niego jakikolwiek wpływ wywrzeć. Rząd odpowie na interpelacyę jeszcze wczasie obecnej kadencyi, ale sam sobie do tego dogodną wybierze chwilę.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 16 marca.

☐ Dzień rocznicy śmierci cesarza Aleksandra II przeszedł nieusprawiedliwszy ogólnych oczekiwań względem ważnych reform, o których ostatniemi czasy tyle znowu mówiono. Obecny rząd rosyjski zdaje się zapomniał wcale o przyrzeczonych reformach w administracyi i sądownictwie. Zaraz po śmierci Cara, piosnka o reformach stała się bardzo popularną, ale nikt już o niej dzisiaj nie myśli. Jenerał Ignatiew dumny z tego, że podczas jego rządów nihilistom nie udało się zbliżyć do osoby Cesarza, dokłada wszelkich starań, aby zagranicę zająć czem innem i aby raz przestano się interesować nihilizmem.

Między rosyjskim rządem i Wysoką Portą zaszło temi dniami nieporozumienie, ktore wprawdzie usunięto drogą dyplomatyczną, ale które obudziło w rządzie tureckim podejrzenie i niedowiarstwo względem Rosyi. Petersburska wojskowa administracya powzięła myśl wysyłania wojsk na Sybir morzem. Ten rodzaj transportu przedstawia różne dogodności i trwa daleko krócej. Dwa parowe statki, wiozące 1600 żołnierza, opuściły temi dniami Odessę i chciały przejechać spokojnie przez Bosfor. Podług traktatów istniejących dzisiaj, wojenne okręta, jakoteż statki wiozące wojska nie mają prawa przejazdu przez Bosfor. Rząd turecki kazał natychmiast zatrzymać te dwa okręta i gabinet petersburgski ujrzał się w konieczności proszenia W. Porty o pozwolenie przejazdu. Pozwolenie nastąpiło i obydwa statki rosyjskie ruszyły w dalszą podróż. W Konstantynopolu jednak kładą wielką wagę na ten wypadek, stanowiący przez się naruszenie gwałtowne traktatów, gdyż agitacye panslawistyczne zaczynają także niepokoić Turków.

Angielski parlament, pomimo wypadków irlandzkich, ma jeszcze czas zajmować się innemi wesołemi rzeczami. Tak naprzykład na jednem z ostatnich posiedzeń rząd został interpelowany w sprawie słonia Jumbo, tego ulubieńca londyńskiej publiczności, a minister handlu odpowiedział bardzo seryo, że w tej chwili stanowczej odpowiedzi dać nie może, gdyż trwają pertraktacye z nabywcami słonia, ale w każdym razie rząd nie może być odpowiedzialnym za zły humor Jumbo. Rzecz właściwie jest tej treści, że ogród zoologiczny sprzedał jakiemuś antreprenerowi amerykańskiemu słonia Jumbo. Ten ostatni gdy go chciano zapędzić do klatki, zaczął wyć i jęczeć, samica z desperacyi rzucała się o ziemię i żadną miarą nie mogli wprowadzić biednego Jumbo do klatki. Publiczność będąc tego świadkiem zaprotestowała; dzienniki zaczęły pisać wstępne artykuły i miłość własna Anglików została rozczuloną do takiego stopnia, że rząd rozpoczął rokowania z nabywcami słonia, aby go odkupić. Chodzi tu o 20 tysięcy reńskich.

Do rzędu podobnież ciekawych rozpraw, należy wniosek radykalnego posła Labouchère, o zniesieniu Izby panów, jako niepotrzebnej i nawet niebezpiecznej instytucyi. Przeciw ostatniemu słowu zaprotestowało stronnictwo konserwatywne i wnioskodawca zmienił wyraz niebezpiecznej na przeszkadzającej rozwojowi. Podobny wniosek stawiano już raz, podczas tak zwanego długiego parlamentu, ale nie ma obawy, aby dzisiaj spotkał go inny los, jak w owym czasie.

Jeden z węgierskich dziennikarzy miał temi dniami długą polityczną rozmowę z byłym serbskim ministrem, p. Risticzem. P. Ristiez rzucał się bardzo na Austryę, która nie chciała ogłoszenia królestwa serbskiego za czasów rządu Rysticza. Cała rozmowa obracała się koło tego, że Serbia jest w konieczności utrzymania przyjaznych i blizkich stosunków z Rosyą, i że z Austryą nigdy trwałej przyjaźni nie będzie, jak długo Austro-Węgry nie wyjdą z Bośni i Hercegowiny, które muszą należeć do Serbii.

O p. Skobelewie przestano już mówić, a ów list sławny Cara do cesarza Wilhelma zdaje się być wszystkiem, na co się rząd obecny w Rosyi mógł zdobyć. Sytuacya w Petersburgu nie przestaje być groźną i znowu niepokoi umysły, — a ton pewnej części rosyjskiej prasy z *Nowoje Wremia* na czele staje się coraz bardziej zaczepnym i ubliżającym dla Austryi.

Nowo mianowany poseł austryacki przy rosyjskim dworze hr. Wolkenstein, ma dopiero 43 lata. Rozpoczął on zwój zawód służbowy na Wschodzie był potem w Persyi i radcą poselskim w Paryżu, Londynie, ministrem w Dreznie i na koniec szefem oddziału handlowego w ministeryum spraw zewnętrznych. P. Wolkenstein należy do starej bardzo rodziny — jedna z hrabianek Wolkenstein była żoną Wallensteina z czasów wojny trzydziestoletniej. Studya swoje skończył p. Wolkenstein w Terezianum. Uprzejmość jego zjednała mu wielu przyjaciół, o zdolnościach politycznych nowego posła nic dotąd powiedzieć nie umiem, gdyż nie zajmował dotąd nigdzie wybitnego stanowiska.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 16 marca.

Na porządku dziennym wczorajszego nadzwyczajnego posiedzenia było tylko zdanie sprawy z wyniku czynności przysłanej tu z ramienia rządu w sprawie zamkniętego budynku teatralnego komisyi namiestniczej, do której Rada na ostatniem swem posiedzeniu, czyniąc zadość życzeniu Prezydenta, już przez tę komisyę zaproszonego, delegowała radców Friedleina, Faustyna Jakubowskiego, Zarębę i Rzewuskiego, którzy w razie stawianych przez komisyę co do otworzenia budynku teatralnego warunków, gminę obowiązujących, mogliby traktować w imieniu tej gminy. Po odczytaniu jednak protokółu z ostatniego posiedzenia i wyliczeniu podań wniesionych do Rady, nie obeszło się bez interpelacyj w innych także sprawach.

R. m. Trauczyński interpeluje Prezydenta i żąda wyjaśnienia, jak to być może, że odbudowa Sukiennic kosztuje tylko 261,288 złr., jak to podaje *Czas*, kiedy wiadomą jest rzeczą, że koszta odbudowy Sukiennic bez porównania są wyższe.

Prezydent odpowiedział, że na interpelacyę opartą na podaniu dziennika, które, nie jest pismem urzędowem, nie może dać wyjaśnienia; zresztą „Zamknięcie rachunkowe funduszu Sukiennic" przedłożone już przez Wydział rachunkowy miejski da szczegółowe w tej mierze wyjaśnienie.

R. m. Redyk zwraca uwagę na niedostateczne oświetlenie gazem, które mianowicie na niektórych ulicach nie odpowiada najskromniejszym nawet wymaganiom.

Prezydent stwierdza słuszność tych uwag, sam bowiem przekonał się o niedostateczności oświetlenia, przechodząc umyślnie w tym celu z wiceprezydentem magistratu Schmidtem niektóre ulice miasta i zaraz to wytknął Zakładowi gazowemu.

R. m. Rzewuski sądzi, że gdy z doświadczenia pokazały się bezskutecznemi wszystkie w tej mierze upomnienia, kontrole i dozór, należałoby pomyśleć stanowczo o oświetleniu elektrycznem, które w Berlinie okazało się właśnie bardzo dogodnem i stósownem; pyta zarazem, co się dzieje z wnioskiem przez r. m. Grossego dawno już w tej mierze postawionym.

Prezydent w odpowiedzi wspomina o niebezpieczeństwie towarzyszącem oświetleniu elektrycznemu, co do wniosku zaś r. m. Grossego, wyjaśnia, że wniosek ten przekazany został osobnej komisyi, w której r. m. Zaręba miał polecenie zbadania zaprowadzonych gdzieindziej oświetleń elektrycznych, i spodziewać się można wyczerpującego w tej mierze sprawozdania.

Dyrektor budownictwa miejskiego Niedziałkowski przedłożył dwa wnioski nagłe w sprawie budowy bruków i kanałów, które bez dyskusyi przyjęto.

Prezydent wreszcie wniósł sprawę porządku dziennego, zawiadamiając Radę, że komisya namiestnicza w sprawie budynku teatralnego, ukończywszy swą czynność oświadczyła się ostatecznie za otwarciem budynku pod warunkiem przeprowadzenia zmian i ulepszeń, które szczegółowo wymieniliśmy już w przedwczorajszym numerze naszego pisma, a których wykonanie kosztować będzie według przybliżonego obliczenia przeszło 11,000 złr.— Gdy delegaci Rady m. zapytani zostali, w jakiej mierze gmina przyczynić się zechce do pokrycia tych kosztów, r. m. Faustyn Jakubowski oświadczył, ponieważ oprócz innych zmian i ulepszeń — na których przeprowadzenie rząd przeznacza 6000 złr., a których wykonania za tę kwotę podjęła się dyrekcya teatru — postawiony jest także warunek, albo nowego urządzenia wyjść i schodów z galeryi, którego wykonanie obliczono na 1700 złr., albo w przeciwnym razie zupełnego zamknięcia galeryi, że gmina przyjmie na siebie koszt wspomnionego urządzenia wyjść i schodów z galeryi, iżby publiczność uczęszczającą na galeryę nie pozbawić możności bywania w teatrze. Gdy jednak delegaci Rady m. nie dali stanowczej na zapytanie komisyi odpowiedzi i przyjęli warunek urządzenia wyjść i schodów z galeryi kosztem 1700 złr. z zastrzeżeniem pod tym względem uchwały pełnej Rady, dla tego przedmiot ten wniesiony został na wczorajsze nadzwyczajne posiedzenie.

R. m. Rettinger nie pojmuje, zkąd gmina do tego przychodzi, aby łożyć koszta w sprawie, która dotyczy tylko rządu i przedsiębiorcy; rząd niepotrzebuje takiej gratyfikacyi, a przedsiębiorca także może jej nie przyjmie; wobec tego zaś, że ministrem skarbu jest Dr Dunajewski, spodziewa się p. Rettinger, iż rząd dając sześć tysięcy da i więcej; wnosi zresztą, aby sprawę tę odroczyć do czasu, aż się rzecz wyklaruje między rządem a przedsiębiorcą

R. m. Faustyn Jakubowski wyjaśnił bardzo przekonywająco, zkąd gmina przychodzi do tego aby łożyć koszta w tej sprawie, wyjaśniając zarazem, że minister austryacki nie może bezwzględnie szafować groszem publicznym; oświadczył wreszcie, że tu nie ma co odraczać sprawy do czasu, aż się rzecz wyklaruje, i postawił wniosek albo dać i to zaraz — albo nie dać; albo gmina chce przyczynić się do otwarcia teatru — albo nie.

R. m. Zoll uznając w zupełności stósowność tych warunków — pyta, czy wrazie niebezpieczeństwa są obmyślone środki do odwrócenia dymu, który poniekąd groźniejszym jest od samego ognia; a poprzestaje na wyjaśnieniu, że w tym celu urządzone będą kominy wentylacyjne.

R. m. Retinger jest za tem, aby popierać scenę narodową — jaką ona tam już jest — ale gdy tego wymaga konieczna potrzeba; tu jednak gdy sprawa jest między rządem a przedsiębiorcą, nie widzi potrzeby spiesznego decydowania się.

Po przemówieniach jeszcze r. m. Trauczyńskiego, Friedleina i Machalskiego, który przyznaje p. Retingerowi, że prawnie nie jesteśmy wprawdzie obowiązani do tej ofiary, ale zwraca zarazem uwagę, że nie wszystkie kwestye dają się rozcinać siekierą prawa, i przypomina, jak na pierwszą wiadomość o zamknięciu teatru udzieloną przez r. m. hr. Artura Potockiego na posiedzeniu 5 stycznia, cała Rada była rozentuzyazmowaną i gotową na wszystko, czemby można było przyczynić się do dalszego istnienia teatru.

Prezydent odwołując się także do jednomyślnie zapadłej wówczas na wniosek hr. Artura Potockiego uchwały, „aby wszelkich dołożył starań celem umożebnienia dalszego istnienia teatru krakowskiego", stawia pod uchwałę Rady następujący wniosek:

„Koszt urządzenia wyjść i schodów z trzeciej galeryi budynku teatralnego, oznaczony przez komisyę namiestniczą w kwocie 1700 złr. Rada miejska przyjmuje i upoważnia Prezydenta, aby stósowną deklaracyę przesłał c. k. Namiestnictwu".

Wniosek ten prawie jednomyślnie przyjęto.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Proces i wyrok. Równocześnie z procesem Trigoni toczył się w Petersburgu jeszcze bardziej tajemniczo i ostrożniej proces przeciwko dwunastu osobom polskiego pochodzenia z socyalistycznych grup: petersburskiej, wileńskiej i warszawskiej. O przebiegu procesu niema żadnych wiadomości, wiadomy jest tylko wyrok. I tak: na lat 5 do Wschodniej Syberyi wysłano: 1) słuchacza prawa, Czarniawskiego, 2) słuchacza medycyny, Józefa Hłaskę, 3) słuchacza nauk przyrodzonych, Wilczyńskiego, oraz 4) słuchaczkę medycyny, Kąkołowiczównę. Na lat 5 do Zachodniej Syberyi wysłano: 1) słuchacza technologii, Boguszewicza, 2) słuchaczkę medycyny, Dyrmuntównę, 3) słuchacza inżynieryi, Kamockiego, 4) słuchacza technologii, Baliskiego, oraz 5) Laskowskiego. Na lat 3 do Zachodniej Syberyi: 1) adwokata wileńskiego, Szóstakowskiego, 2) sędziego pokoju i właściciela dóbr w gubernii Witebskiej, Grossa, 3) księgarza wileńskiego, Wołka, nakoniec 4) inżyniera Zegadłowicza. Ostatni czterej uwięzieni zostali w Wilnie w połowie zeszłego roku. Nareszcie słuchacza medycyny, Pawła Sosnowskiego, oddano pod dozór policyjny. Innych uwolniono, z wyjątkiem „grupy warszawskiej."

Z powodu znanéj mowy posła ruskiego Kułaczkowskiego, wygłoszonéj przeciw Polakom w parlamencie wiedeńskim, pisze *Gołos* co następuje:

Centraliści demonstracyjnie przyklaskiwali słowom posła rusińskiego, zwłaszcza w tych miejscach, gdzie mówca chłostał Polaków. Łatwo pojąć, że oklaski centralistów pochodziły nie z samej tylko miłości platonicznej dla „uciśnionych Rusinów." Grzmiące brawa centralistyczne wyrażały złośliwą radość, z przyczyny owych waśni i zatargów, jakie niestety wciąż istnieją między dwiema narodowościami słowiańskiemi, mającemi tyle wspólności z sobą pod względem cywilizacyjnym i historycznym. Czyżby już te same oklaski przeciwników nie powinny dowieść obu narodowościom słowiańskim, jak dalece jest szkodliwą i niebezpieczną dla ich wzajemnych interesów ta bezmyślna i haniebna wojna domowa?"

Kończy zaś *Gołos* następującą uwagą:

„Mowa posła Kułaczkowskiego wywarła niezmiernie przykre wrażenie. Znając usposobienia Polaków i Rusinów, jesteśmy przekonani, że gdyby ich przywódzcy zechcieli tylko, łatwo byłoby im przywrócić u siebie zgodę i dobre stosunki. Ale pewni politycy równie ze strony polskiej (!) jak i rusińskiej nie pragną tego — i oto mamy przed sobą wzruszający obraz: *N. fr. Presse* występuje w charakterze gorliwej orędowniczki „uciśnionych" Rusinów. — Pora już tym politykom trzeźwiej spojrzeć, na rzeczy..."

Źle *Gołos* jest poinformowanym, bo nie Polacy winni tym waśniom i swarom domowym, i nie większa część Rusinów, tylko ci z nich, którzy aspirują zdradziecko ku Rosyi.

P. A. Markow, towarzysz rosyjskiego ministra oświecenia udaje się do Rygi i innych miast prowincyj Nadbaltyckich, dla zbadania szkół w tych prowincyach, oraz, i to głównie, dla zapoznania się ze sposobem wykładów, praktykowanych w ryskim instytucie politechnicznym, dla zastósowania go następnie, jeżeli trafi do przekonania p. towarzysza ministra, w mającym się otworzyć Charkowskim instytucie technologicznym. Podróż ma zająć p. Markowowi zaledwie parę tygodni. Szczegóły powyższe czerpiemy z *Nowoje Wremia*.

Wstrzymanie wydawnictwa „Poriadoka". Wiele osób nie umiało sobie wytłomaczyć powodów wstrzymania wydawnictwa, które zresztą cieszyło się uznaniem publiczności, aż oto *Gołos* rzuca pewne światło na całą tę sprawę. Powiada tedy najprzód, że *Poriadok* dobrowolnie wychodzić przestaje, i że chociaż p. Stasiulewicz, redaktor i wydawca dziennika nie ogłosił przyczyn, które go do tego kroku zmusiły, jednak *Gołos* wie dokładnie, że nie brak prenumeratorów jest tego powodem, gdyż prenumerata pokrywała całkowicie koszta wydawnictwa; twierdzi przeto, że w ogóle gazetom o kierunku postępowym nie szczęści się w ostatnich czasach, czego dowodem, że *Mołwa* i *Nowaja Gazeta* także wychodzić przestały. Cóż jest tego przyczyną? oto powiada *Gołos*: jest jakaś zaraza (powietrze, jak się wyraża), która sprowadza śmierć pewnych organów prasy rosyjskiej". Inaczej wytłomaczyć tego podług *Gołosu* niepodobna, powyższe zaś wyjaśnienie jest o tyle tylko pocieszającem, że, jak powiada *Gołos*, istnienie teraz zarazy morowej nie przesądza o przyszłości, „zaraza bowiem bywa zwykle zjawiskiem tylko przechodniem".

Fejleton z fejletonu.

Ciężki to zawód fejletonisty!.. Panom błądzącym po wyżynach dziennika wolno drwić z Gambetty, pouczać Gladstona, karcić Bismarka, krytykować ministrów, nie przebaczać nawet monarchom. Rzeczy to bardzo ważne, bardzo rozumne, ale często bardzo nudne. Wysiliwszy swój mózg na wyrozumienie bieżącej sytuacyi politycznej, zapełniwszy sobie głowę odległemi kombinacyami dyplomatycznemi, zły, znękany, zniechęcony szuka wreszcie biedny czytelnik wypoczynku w fejletonie. Polityk go znudził, fejletonista ma go zabawić.

„Kusa rada", trzeba „głową nałożyć" i stworzyć od ręki z niczego coś, i to coś nowego, ciekawego, jak żądają — dowcipnego, okrągłą całość stanowiącego. Dowcip, polot, nowość, żywość, barwność, lekkość, malowniczość muszą wytrysnąć na zawołanie z pod pióra fejletonisty, jak na zawołanie stanął żądany przez Twardowskiego gmach z ziarnek orzecha.

To też tak trudno o „fejletonistów" w właściwem tego słowa znaczeniu. Wielu wezwanych, a mało wybranych. I jakże tacy „wybrani" nie mają być białemi krukami u nas, jeśli stają się niemi nawet tam, gdzie jest prawdziwa ojczyzna fejletonu, gdzie wszystkie warunki składają się na to, by kwitł i pełnym blaskiem błyszczał: szkoła i tradycya literacka, temperament narodowy, właściwa mu zdolność pisania, lekkiego, zgrabnego i ożywionego, a wreszcie — możność odbijania dziennika w 100,000 egzemplarzy. A jednak i tam zaczynają poszukiwać „fejletonistów", jeśli nie z latarnią, to przez konkursy, jak o tem świadczył niedawny konkurs *Figara*, który zresztą podobno nie bardzo świetne wydał owoce.

Za przykładem *Figara* wyznaczyła, jak wiadomo, w ostatnim miesiącu *Wiener Allgemeine Zeitung* konkursową nagrodę za napisanie wzorowego fejletonu. Mnóstwo artykułów napłynęło do redakcyi, a pierwszą nagrodę w kwocie 300 złr. uzyskał fejleton p. Aleksandra barona Robertsa p. t.: *Es* (Ono), wydrukowany w Nrze 721 tejże gazety. Króciutki ten fejleton uznano za prawdziwe arcydziełko w swoim rodzaju, a zagraniczne nawet dzienniki zakupywać sobie zaczęły prawo przedruku. Ze zwięzłego streszczenia niech wyrokuje łaskawy czytelnik, czy tę małą pracę słusznie nagrodą uwieńczono. Oto osnowa:

Młode małżeństwo skojarzone przez ojców wśród zgiełkliwej na giełdzie frymarki, nie zaznaje prawdziwego szczęścia w życiu rodzinnem. Interes, nie miłość, splotła ich dłonie. Żona kogo innego wydrzeć musiała z serca, w mężu tlała cicha namiętność. Zrazu czynili sobie tylko nieme wyrzuty, potem zawrzała otwarta wojna, a wreszcie zawarto godny lecz chłodny pokój. Żyli razem obcy dla siebie; dzieci nie mieli. Gdyby łaskawe nieba były ich niemi udarowały, to może...

Sześć lat już przemknęło wśród nudnej ciszy od chwili zaślubin. Żona wreszcie czyta przypadkowo anons w dzienniku, w którym zbolała i ubóstwem zgnębiona matka błaga szlachetnych dobroczyńców, by jej dziecko na wychowanie przyjęli. Żona przyjmuje je za swoje, obsypuje pieszczotami, a dziecko w zamian za pełną tkliwości, prawdziwie macierzyńską opiekę, przywiązuje się wkrótce do niej, tuli się do jej piersi, rączętami swojemi obejmuje jej głowę, a w końcu woła: „mama!"... Odtąd już żona wesoła, ożywiona, igra rozkosznie z dziecięciem... ona była już szczęśliwą, dziecko przyniosło jej szczęście!

Tem bardziej osamotnionym czuł się biedny małżonek. Dziecko było własnością tylko żony; nawet mówiąc o niem, nie nazywano je inaczej, jak tylko „ono". Podczas obiadu siedziało dziecko w wysokiem krzesełku poręczowem, jakby jakie książątko tuż obok żony, rzucając czasami zdziwionym wzrokiem na milczących małżonków; — miałożby przeczuwać, że między niemi nie wszystko tak jest, jak być powinno?!..

Raz podczas wiosennego, blaskiem słońca opromienionego dnia, z ogrodu dolatywał zatopionego w suchych rachunkowych księgach małżonka wesoły gwar; tam „ono" z żoną szczęśliwe pod pogodnem niebem i wśród wonnej atmosfery gruchało i szczebiotało. Wyjrzał przez okno. „Ono" maleńkiemi nóżkami uganiało po ścieżkach żwirem wysypanych, ona je łapała, ono uciekało świegotając na wyścigi z ptaszkami, ona je wreszcie chwytała, obsypując tysiącem pocałunków. Po raz pierwszy może śmielej poglądnął na żonę. Wychyliła się ona właśnie z po za grupy umajonych krzewów, w eleganckim, świeżej białości negliżyku koronkowym, oblana złotą strugą promieni słonecznych; tylko twarzyczka kryła się w różowem półcieniu parasolki. Jakaż ona smukła! Jak pełne wdzięku jej ruchy! Byłże on dotychczas ślepy? Teraz dopiero dojrzał, czego przez sześć lat nie widział, że ona była piękną.

— Miły dzisiaj dzionek — zawołał do niej.

Zbyła go jednak zimną odpowiedzią, a ująwszy dziecko w swe ramiona pieściła je i całowała dalej. Oto chwila, w której w sercu małżonka pierwsza zazdrość się obudziła, szczególniejsza zazdrość, nieświadoma własnej pobudki.

Innym razem podczas obiadu wśród ponurej ciszy skierowało „ono" swe duże oczy na niego. I jej oczy spoczęły na nim. Zdawało się, że żar tych czworga ócz przepali mu mózg. Nagle wydało dziecię okrzyk „pa—pa" i po raz drugi głośniej i serdeczniej zawołało „pa—pa." Tylko ona mogła je nauczyć tego wyrazu. Ach! dla czegóż nie rzucił się przed nią na kolana i jednem słowem, jednem uściśnieniem nie zmazał tej pustki straconych całych lat sześciu? Stósowne słowo w tej chwili, byłoby wszystko uratowało. Lecz słowa tego nie wyrzekł. Wzrastała w nim zazdrość, z dniem każdym czuł się bardziej nieszczęśliwym w swojej samotności. Podróż go wyleczy. Wyjeżdża... Przy pożegnaniu podniosła żona ku niemu dziecko: „A z naszą dzieciną się nie pożegnasz? — zapytała łagodnym, ujmującym tonem. Wziął malca z jej rąk nie bardzo delikatnie, a ten zaczął płakać i bronić się jego pieszczotom.

Wyjechał w świat bez celu... kędy go oczy poniosły. Z bijącem sercem po niedługiej wędrówce wstępuje w dawne progi swego mieszkania. Na powitanie wybiega zapłakana żona wołając: „Ach! ono chore, bardzo chore, ono pewnie umrze." Starał się żonę uspokoić, ale jej obawa była usprawiedliwioną, dziecko leżało bez nadziei.

Ostatniej nocy siedzieli obydwoje przy jego łóżeczku; ona tuliła w swej dłoni jednę rączkę dziecięcia, on drugą. Wzrok dziecka przygasał, pulsa uderzały szybko, a każde silniejsze tętno było dla bolejących małżonków upomnieniem: „Kochajcie się — kochajcie się — bądźcie dobrymi." Odczuli te uderzenia, zrozumieli upomnienie. Dziecko skonało.

Następnego dnia podczas obiadu znowu cisza zapanowała. Wreszcie podaje mu żona swą białą delikatną rękę przez stół i drżącym głosem pyta: „Czy kochałeś je także troszkę?" „Moja żono, moja droga, jedyna żono," zawołał padając przed nią na kolana. „Ono przyszło, aby nas miłości nauczyć." „A kiedy naukę skończyło — dodała żona — powróciło do grona aniołków."

W jakiś czas, później wychodząc z pokoju żony, lekarz dotknął po drodze poręczowego krzesełka i rzekł ze znaczącą miną: „Schowajcie to krzesełko, — ono się jeszcze przyda." Mąż ujął żonę w objęcia, nachylił się ku jej spłomienionej główce

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 marca.

Marszałek Zyblikiewicz przybył dziś zrana z Wiednia i wieczornym pociągiem pospiesznym wraca do Lwowa.

— **Pogrzeb ś. p. Feliksa Stobnickiego**, zasłużonego oficera wojsk polskich i obywatela, odbył się dziś przed południem, przy udziale przybyłych krewnych, towarzyszów broni, licznych znajomych i publiczności. Zwłoki zmarłego eksportowane zostały do kościoła N. Panny, zkąd po odprawieniu wigilii, uroczystego nabożeństwa żałobnego i konduktu, odprowadzono je na cmentarz.

— **Karol Starża Zbyszewski**, b. radca namiestnictwa, zakończył życie onegdaj (15go b. m.), przeżywszy lat 88. Zmarły znany był powszechnie długie lata przemieszkując w Krakowie, zrazu jako wyższy urzędnik w tutejszym rządzie, a następnie jako emeryt.

— **Tutejsza policya** wstrzymała wczoraj podróż Jakuba i Jędrzeja braci Wilgonów, włościan ze wsi i parafii Jastrząbki starej, w powiecie Pilzneńskim, którzy mając zaledwie trzydzieści kilka reńskich w gotówce, wybrali się do Ameryki. Od Wilgonów odebrano list z d. 13go lutego r. b. adresowany do nich przez „drukarnię, redakcyę i ekspedycyę Gazety polskiej i księgarni polskiej Władysława Dysiewicza w Chicago.“ W liście tym nadesłano Wilgonom karty okrętowe i podróżne na przejazd z Berlina przez Bremę i Baltimore do Chicago. Zarazem w liście „W. Dysiewicz, pasage Agent“ ostrzega Wilgonów, aby po bilety kolejowe z Berlina do Bremy zgłosili się w Berlinie do C. Behmera, agenta północno-niemieckiego „Lloyda,“ a to dla tego, aby uniknąć podejrzenia, że się udają do Ameryki. Wilgonowie oświadczyli, że podczas tegorocznych zapust i powtórnie w tym miesiącu nieznajomi panowie przybyli do Jastrząbki starej i w tamtejszej karczmie u żyda Chyli i z jego pomocą spisywali włościan, mających chęć udać się do Ameryki i rozdawali karty na podróż.

— **Bilans z balu kostiumowego** urządzonego przez „Koło artystyczno-literackie“ d. 18 lutego b. r.: Przychód. Wpłynęło za bilety na estradę 560 złr., za bilety familijne i pojedyncze 2650 złr. 33 ct., za karty honorowe 754 złr. 75 ct., nadatki i za sprzedane bukiety 561 złr. 5 ct., za sprzedane wzory kostiumów 3 złr. 60 ct. Ogółem 4529 złr. 73 ct. (W sumie tej wliczone są nadatki: od jeneralnej hr. Kiekiej 50 r., od jenerała broni hr. Ziemięckiego 10 złr., jenerała Fr. Suchodolskiego 5 złr., od pułkownikowej Gabryeli Kozębskiej 5 złr., pani Łucyi Uznańskiej 10 złr., p. M. O. z W. 3 r.) Rozchód. Druki, bilety, telegramy 58 złr. 36 ct., porto za zaproszenia i pisanie adresów 49 złr. 29 ct., karty honorowe (litografia i porto) 75 złr. 45 ct., muzyka 125 złr., kwiaty i bukiety 75 złr., porządki tańców 199 złr. 26 ct., urządzenie i przybranie sali i przybocznych apartamentów, oświetlenie, budowa estrady itd. 821 złr. 5 ct., usługa 72 złr., wzory kostiumów 40 złr. 32 ct., przenoszenie sprzętów, wypożyczenie tychże i dodatek wódki 80 złr. 88 ct. Ogółem 1596 złr. 61 ct. Pozostał zatem czysty dochód 2933 złr. 12 ct. Z tego 2910 złr. 12 ct. w gotówce, a 23 złr. w niedoręczonych dotąd należytościach. Z sumy 2910 złr. 12 ct. złożono kwotę 1500 złr. w krakowskiej Kasie oszczędności na rzecz pomnika Adama Mickiewicza, a kwotę 1410 złr. 12 ct. przeznaczono na cele artystyczne i literackie przez „Koło“ popierane. O użyciu tej sumy rozstrzygnie Walne Zgromadzenie.

— **Projekt muzyki kościelnej**, którą zapowiedzieliśmy wczoraj miłośnikom dobrego śpiewu, uległ niejakiej zmianie. Z powodu przyspieszenia wyjazdu — konieczność na jaką świat dyplomatyczny często bywa narażony — artystka-amatorka widzi się zniewoloną wcześniej, niż pisaliśmy, wykonać swój dobroczynny zamiar. W towarzystwie innych niepospolitych sił amatorskich miejscowych, da się słyszeć już w tę niedzielę 19 marca w kościele N. P. Maryi podczas ostatniej Mszy św. o godzinie 12tej.

— **P. Julian Hornin** bawi od dni kilku w Krakowie z żoną i córeczką.

— **Michał Szczaniecki** z Nawry, poseł do parlamentu niemieckiego z powiatu Toruńskiego i Chełmińskiego, przyjechał dziś do Krakowa i zabawi tu dni kilka.

— **Pompy na plantacyach**, które mają dostarczać wody do skrapiania chodników, będą staraniem Rady miejskiej w trzech miejscach wokoło plantacyj umieszczone. Pierwszą zaczęto już budować około pomnika Strzeszewskiego, naprzeciw domu Stohlika.

— **Z Czwartaków**, z których o jednym wzmiankę jako ostatnim, żyje jeszcze w Krakowie Bolesław Laskowski, dyurnista w szpitalu Ś. Łazarza. Służył on w wojsku polskim jeszcze za W. ks. Konstantego.

— **Kolej jarosławsko-sokalska.** Jak się z pewnego źródła dowiadujemy, wiadomość podana w niektórych pismach krajowych, jakoby kolej Karola Ludwika objęcie budowy i ruchu kolei Jarosławsko-Sokalskiej czyniła zależnem od udzielenia jej przez rząd koncesyi jeszcze na dwie boczne linie ze względu, że sama linia Jarosław-Sokal nie będzie się rentowała, polega li tylko na mistyfikacyi i nie ma żadnej podstawy.

— **Hrabianka Helena Dębicka** została obraną przełożoną klasztoru Urszulanek w Pradze.

— **Wenus-przemytniczka.** Mitologii przybyła nowa bogini pod powyższą nazwą, a to dzięki jakiemuś hamburczykowi, który wpadł na oryginalny pomysł przemycania zagranicznych cygar we wnętrzu gipsowej Wenery. Figura 4 stopy wysoka wyładowaną była samemi cygarami. Urzędnik cłowy w Hamburgu zwrócił uwagę na to, iż właściciel figury za często przenosił ją przez rogatki miejskie do naprawy raz ze złamaną ręką, to znów z odbitą nogą, — aż wreszcie podejrzenia się sprawdziły — Wenus zamiast Amora, musiała w urzędzie cłowym wydać na świat 1,200 hawańskich cygar!

Wiadomości policyjne:

Przed paroma dniami czteroletni Antoni W. pod L. 2 przy ulicy Krowoderskiej bawił się rewolwerem, nabitym, pozostawionym w szafie otwartej. Rewolwer wystrzelił i zranił lekko w głowę służącą.

Teatr krakowski przy ul. Wolskiej.

Repertoar tygodniowy.

W piątek 17go: *Frou-frou*. Drugi występ p. H. Modrzejewskiej.

W sobotę 18go: *Marya Stuart*. Trzeci występ p. H. Modrzejewskiej.

— Wystawa miesięczna Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 10ej do 5ej, przez południe. — Wstęp w niedzielę 15 c.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i ferji uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. [illegible]

— D. 16go marca pogoda; termometr od +4·8 rano d. 17go stan jego był 748·1 millim., termom. +7·8 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę 18go marca: ŚŚ. Aleksandra b. i Edwarda.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z występów p. Modrzejewskiej usunięta została *Panna Mężatka*. Dalszy zatem porządek występów jest następujący: jutro w sobotę *Marya Stuart*, w niedzielę *Dalila*, w poniedziałek *Frou-frou*, we wtorek *Marya Stuart*. Jest nadzieja, iż pomimo takiego zmęczenia, p. Modrzejewska da się uprosić i wystąpi ostatni raz we środę albo w jednej z tych sztuk już granych albo w *Najserdeczniejszych* Sardou.

Z Akademii. Wydział historyczno-filozoficzny Akademii umiejętności odbył dnia 10 marca b. r. posiedzenie, na którem Dr Franciszek Piekosiński czytał dalszą część swej pracy pod tytułem: *Obrona hipotezy najazdu, jako podstawy ustroju społecznego Polski Piastowskiej.*

W części tej starał się prelegent wykazać, iż przyczyną wytwarzania się rodów szlacheckich z dynastyi Popielów, była zasada senioratu, obowiązująca przy dziedziczeniu [illegible]. Młodsze linie dynastyczne, wyposażone udziałami pod zwierzchnictwem seniora, dały początek rodom szlacheckim. [illegible] Przyczyną tej wędrówki był zbliżający się koniec narodowego bytu Słowiańszczyzny zaodrzańskiej, ginącej pod orężem cesarzów niemieckich, margrabiów brandenburskich, książąt saskich i królów duńskich.

W dyskusyi zabierali głos profesorowie Dr Smolka i Bobrzyński.

Prof. Dr Nowicki będzie miał jutro (w sobotę) o godzinie 5ej w sali radnej wykład [illegible] Zajmujący ten wykład, wyjaśniający nowo zaprowadzoną gałąź gospodarstwa w kraju, znajdzie zapewne licznych słuchaczy.

Trzeci Poranek, którego przyjście do skutku było do tej chwili w zawieszeniu, został ostatecznie wczoraj zadecydowany dzięki przychyleniu się pani Modrzejewskiej, która postanowiła odegrać na popołudniowem przedstawieniu scenę obłąkania Ofelij z Hamleta, jedną z najpiękniejszych pereł jej wspaniałego repertoaru. Wskutek tej decyzyi, poranek odbędzie się w tę Niedzielę o trzeciej po południu w sali Towarzystwa Strzeleckiego, która jedna nadaje się do wystawienia odpowiedniej sceny. O części muzykalnej podamy bliższe szczegóły jutro. Dziś uprzedzamy tylko, że bilety, jak na poprzednie poranki, sprzedaje się w księgarni Krzyżanowskiego i w cukierni Rehmana i Hendricha w Sukiennicach.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło swe zwyczajne posiedzenie 2 b. m., na którem prof. Dr. Blumenstock mówił: o sposobach stwierdzenia identyczności osób zmarłych, a następnie: o zmianach postrzałowych w kościach czaszkowych, objaśniając wykład odpowiedniemi preparatami ze swego zbioru; w dyskusyi nad drugim tematem brali udział Doc. Dr. Obaliński i Dr. Wilkosz.

15 b. m. odbyło się drugie w tym miesiącu posiedzenie, na którem najpierw okazał i objaśnił prof. Dr. Browicz kilka preparatów ze swego zakładu; w dyskusyi przemawiał prof. Dr. Madurowicz i prof. Dr. Korczyński. Następnie przedstawił Dr. Sciborowski sztuczną wodę Bilińską, wyrobu K. Rzący w Krakowie, której użyteczność kilku obecnych lekarzy stwierdziło. W końcu odczytał prof. Dr. Korczyński, który po ciężkiej i długiej chorobie po raz pierwszy na posiedzeniu się zjawił i serdecznie przez kolegów przywitany został, — pracę swoją pod tytułem: przyczynek do etiologii i rozpoznania pierwotnych wrzodów gruźliczych w jelitach.

Odczyt francuski w Krakowie. Dowiadujemy się że jedna z rodaczek naszych, córka emigranta, urodzona i wychowana we Francyi, ma zamiar w przyszłym tygodniu, wygłosić odczyt w francuskim języku pod tytułem: *La fille d'un émigré polonais* (biographie à vol d'oiseau). Nie możemy z góry przesądzać jakim będzie sam odczyt, gdyż go zupełnie nie znamy; ale tytuł jest nowy i ciekawy. Istotnie warto-by wiedzieć, jaką była dola dzieci naszych emigrantów we Francyi, choćby w tym jednym, a dotąd jedynym wypadku, który ma być podobno autobiografią. O dniu, miejscu i innych warunkach odczytu we właściwym czasie zawiadomimy czytelników.

Wyszedł świeżo drukiem i nakładem drukarni *Czasu* w bardzo ozdobnem wydaniu „Spis obrazów“ znajdujących się na Wystawie urządzonej na rzecz krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności w górnej sali Sukiennic. Dochód z rozsprzedaży przeznaczony jest na rzecz tegoż Towarzystwa Dobroczynności.

Wyszedł 3 tom Dzieł Juliusza Słowackiego wydawnictwa p. Kazimierza Bartoszewicza. Tom ten zawiera *Balladynę* i *Beniowskiego*.

W Przemyślu odbędzie się w niedzielę ku uczczeniu J. Bogdana Zaleskiego i J. I. Kraszewskiego wieczór literacko-artystyczny na dochód „Macierzy polskiej,“ którego pierwszą część stanowić będą kompozycye Moniuszki, Żeleńskiego i Dobrzyńskiego, drugą zaś przedstawienie amatorskie anegdoty dramatycznej *Panie Kochanku*.

Treść Nru 10 *Wędrowca:* Wycieczka do nowych kopalń w Kolorado (z drzew. dok.); Dr J. Ossowski; Dziennik podróży naokoło świata, przekład z franc. (c. d.); Dr Stan. Warnka; Notatki z wycieczki na Czarnohorę, podał J. Bąkowski (c. d.); O nazwie rzeki Dunaju; Zabobony, pieśni i obrzędy ludu mieszkającego u źródeł Sanu i Dniestru, napisał Adnaw (c. d); Kilka słów o Tripplinie (c. d.); Kronika geograficzna; Nowości; „Narzeczona żeglarza,“ pow. z ang. (c. d.). Do tego numeru dołączony jest 1 arkusz opowiadania egipskiego „Śmierć muffetysza.“

Występy pani Modrzejewskiej

na scenie Krakowskiej.

(Dalila).

(*K. S.*) Świątecznie wyglądał wczoraj Teatr krakowski! W prowizorycznej sali przy ulicy Wolskiej było gwarno i ludno, pełno życia i ruchu, a radość malowała się na twarzach obecnych. Kraków bowiem witał na scenie panią Modrzejewską, i to witał nietylko z entuzyazmem znakomitą artystkę, którą podziwiają dwie półkule świata, ale także z prawdziwą miłością witał Krakowiankę, przywiązaną całem sercem do swego rodzinnego miasta, wracającą do niego po każdorazowych tryumfach, aby się rozgrzać znowu przy rodzinnem ognisku, i wykąpać w tej atmosferze uwielbienia i serdeczności pełnej ciepła zarazem, która otacza wielką artystkę i niepospolitą kobietę!

Pani Modrzejewska wybrała sobie na pierwszy występ *Dalilę* Feuilleta, którą już nieraz grywała w Krakowie. Że „Dalila“ jest może jedną z najdoskonalszych ról artystki, wszyscy o tem wiedzą. Wstrętną tę i nawet może niezupełnie prawdziwą rolę otoczyła pani Modrzejewska czarem swego uroku. W każdym calu księżna, pełna zimnej, wyrafinowanej, okrutnej kokieteryi, wolna zupełnie od wszelkiej namiętności, gdzieniegdzie tylko dyskretnie, z niezrównanym artyzmem manifestująca popędy zmysłowe, — taką jest ks. Leonora pani Modrzejewskiej. Gdybyśmy chcieli podnosić wszystkie piękności w grze artystki, musielibyśmy chyba notować kolejno wszystkie szczegóły, bo każdy jej gest tak jest estetyczny, każda poza godna dłuta rzeźbiarza, każda wreszcie intonacya tak prawdziwa i tak melodyjna. Wielka scena sedukcyi, to po prostu niedoścignione arcydzieło kokieteryi, pełnej najsubtelniejszej finezyi, ale przytem arcydzieło dobrego smaku; w niem zaś ileż znowu genialnych epizodów i bogactwa pomysłów, jak n. p. owo rzucenie się na kanapę, tak śmiałe, tak wyzywające, tak ponętne, a tak przytem estetyczne. Trudno również nie wspomnieć o scenach aktu piątego, w których artystka zbliżyła się w swoim rodzaju do szczytu sztuki, bo do szczytu prawdy. Jednem słowem, pod względem zrozumienia charakteru „Dalila“ jest doskonałą całością psychologiczną.

Nie znamy dzisiaj w Europie artystki, którahy mogła odegrać w podobny sposób rolę bohaterki Feuilleta, bo do tego potrzeba być nietylko znakomitą artystką, ale i piękną kobietą. Brzydka księżna Falconieri jest całkiem niemożebną, byłby to bowiem sceniczny nonsens. Piękność bezwzględnie doskonała, to taka rzadkość. Uczeni twierdzą, że znają w historyi więcej wielkich, aniżeli pięknych rzeczywiście kobiet. To też pani de Stäel, mówiąc do pani de Recamier: *Je donnerais tout mon esprit pour une heure de votre beauté*... wyrażała głęboką prawdę. Pani Modrzejewska jest w tem szczęśliwem a tak wyjątkowem położeniu, że łączy jedno z drugiem, i dlatego właśnie może grać „Dalilę“ w tak niezrównany sposób.

Porozbiorowe aspiracye polityczne

narodu polskiego

napisał Stanisław Z.

We Lwowie, Gubrynowicz i Schmidt, str. 395.

Mnożą się w ostatnich latach publikacye z obrachunkiem polityczno-historycznym na tle smutnych dziejów porozbiorowych. Literatura ta broszurowa, do której i tę, lecz obszerniejszą zaliczyć trzeba pracę, da się rozdzielić na dwie kategorye: krytyki przez pisarzy młodszego pokolenia szukających nowych dróg i podstaw na przyszłość, oraz głosów doświadczenia, ludzi, którzy przeżyli i rok 1831 i rok 1863, a lubo przyznają błędy, które wiodły do nieszczęść i potrzebę zwrotu, czynią to z większem wyrozumieniem.

Do tych ostatnich należy autor niniejszej książki; lubo inicyałami zakryty, domyśleć się wolno że nie stał na uboczu, że jak gruntownie rozumie historyą przedrozbiorową, tak wiele pamięta, na wiele rzeczy patrzał i współdziałał w drugiej połowie wieku niewoli. To też historyczna część jego dzieła budzi wielkie zajęcie, nieraz poglądy jego są bardzo trafne i oryginalne, zawsze ożywione szczerym patryotyzmem, brakiem uprzedzeń w sądzie o ludziach publicznych, a nieraz napotyka się mniej znany szczegół lub epizod, na który autor kładzie nacisk. Nie jest to systematyczna i krytyczna praca historyka, ale jakby wyznanie obywatela z przekonań i poglądów historycznych. Lubo wszystko zmierza do konkluzyi politycznych na dziś i na to, co jutro przynieść może, autor w obrachunku z przeszłością nie występuje ze stanowiska apryorycznej tendencyi. Nie jest to akt oskarżenia rzucony poprzednim pokoleniom, ani owo *mea culpa* w imię całego narodu, do czego zbyt pochopni bywają historyozofowie broszurowi. Wolnym jest autor także od drugiej ostateczności szowinizmu niepoprawnych, którzy nietylko każdy błąd uniewinniają, ale apoteozują i przekazują jako najświętszą spuściznę, z której naród na przyszłość ma snuć dalej wątek szałów i zamachów samobójczych. Pomijamy pierwsze rozdziały reasumujące ogólnie już przyznane przyczyny upadku i usiłowanie poprawy. W konfederacyi barskiej, pomimo, że była politycznie niewczesną, a nawet w skutkach szkodliwą, uznaje autor pierwsze podniesienie protestu, w konstytucyi 3 maja podniesienie ideału, który długo przewodniczyć miał pokoleniom pogrobowym; powstanie kościuszkowskie i legiony, utworzyły tę nową tradycyę, którą patryotyzm polski się odrodził. Przedmiotowo streszcza autor epokę napoleońską i jej złudzenia, równie jak łudzącą, a zwodniczą politykę Aleksandra I wobec Polaków. Z tą samą przedmiotowością pisze on obszernie o powstaniu 1831 r., które jest jeszcze wyrazem owych aspiracyj narodu do odzyskania bytu politycznego, gwałtem mu odebranego. Patryotyzm autora, przeciwny konspiracyom i powstaniom, podziela uczucia, które wiodły walecznych w bój, a popychały naród w coraz to nowe przepaści. Mówiąc o roku 1831, autor występuje jako obrońca jen. Krukowieckiego, przytacza mało znane dokumenta o propozycyach Paskiewicza, co do układów, które w przeddzień szturmu Warszawy, miały zapewnić powrót do *status quo ante bellum*. Dokumenta te przed parą laty ogłoszone przez Forstera, adjutanta Krukowieckiego, popiera autor świadectwem wiarogodnych osób i osobistemi listami Krukowieckiego, do księcia Adama i do żony. Propozycye tych układów, które mogły zapewnić Polsce kongresowej dawne jej instytucye, a nawet ich rozszerzenie — odrzucono na radzie ministrów większością głosów, i polecono Krukowieckiemu postawić *postulatum* Polski w dawnych granicach. Były to te same aspiracye, które w najważniejszych momentach ratunku lub zguby stawiały hasło: wszystko, albo nic.

Przegląd wypadków, przygotowujących powstanie 1863, odznacza się w książce Stanisława Z. spokojem i umiarkowaniem, które każą się domyślać, że autor stał w obozie białych. Charakterystyka hr. Andrzeja Zamoyskiego jest sprawiedliwą, a wiele ważnych momentów objaśnia autentycznemi cytatami tego męża. Oddając wierny hołd jego zasługom i charakterowi, autor dotyka niektórych błędów. Bez uprzedzenia, ale zbyt powierzchownie ocenia autor margr. Wielopolskiego — przyznaje jego patryotyzm i wiedzę, podnosi zwykłe zarzuty nieznajomości społeczeństwa, nierachowania się z niem, a dodaje zarzut najmniej właściwy, brak mandatu czy kompetencyi do układów z imperatorem; mandatu tego nie było potrzeba, gdy Wielopolski brał odpowiedzialność na siebie i wstępował do rządu, a nie działał w imię kraju. Słowo Aleksandra Kurtza: „że Wielopolski chce leczyć kraj administracyjnie na chorobę polityczną,“ mogło być dowcipne i popularne, ale nie było politycznem.

Z tego przeglądu historycznego, w którym przemawiają uczucia i przekonania, jakie ożywiały ogół obywatelstwa, wysnuwa się pod koniec dzieła kilka zasad i wyznań, zdrowych i rozumnych, okupionych doświadczeniem.

„Insurekcya przeto musi być raz na zawsze wykreśloną z rzędu zadań patryotyzmu polskiego. Konieczność historyczna zmodyfikowała aspiracye polityczne, do których doprowadzić nie mogła największa ofiarność całego społeczeństwa polskiego i najenergiczniejsze jej usiłowania. Nowym sztandarem dla narodu, ideałem jego dążeń jest utrzymanie ducha polskiego i wszystkich czynników życia narodowego.“

Dotąd zgoda zupełna z autorem, który powtarza znane potępienie *liberum conspiro*, upatrując w niem przyczynę wielu nieszczęść, i spotyka się z temi zasadami, do jakich dziś myśląca część narodu doszła, aby się niczego nie wyrzec i nic nie przesądzać, ale pracować nad konserwacyą narodową.

Konsekwencya tych przekonań prowadzi loicznie do tezy, którą autor w programie przyszłości zapisuje: „gotowość każdej części dawnej Polski do kompromisu z mocarstwem, w którego skład wchodzi.“ Chodzi tu atoli o warunki, podstawy i gwarancye. W polityce trzeba mówić o tem, co ma jakąkolwiek aktualną podstawę. Otóż z trzech mocarstw rozbiorowych jedna tylko Austrya uznaje dziś prawa narodowości polskiej, dwa zaś inne przeczą im i gnębią je.

Gdyby autor stawiał tylko pytanie: czy każda dzielnica ma przyjąć kompromis z państwem, do którego należy, w razie przyznania jej równych praw narodowych? — podzielalibyśmy wszystkie dedukcye autora; ale gdy wobec niezmienionych wewnętrznych systemów stawia alternatywę wyboru w razie wojny — pytanie to wydaje nam się zbytecznem i niewczesnem.

Autor nie jest zwolennikiem Rosyi, nie daje się uwodzić obietnicami, jakie Aleksander I dawał ks. Adamowi Czartoryskiemu; nie dziwi się, że odrzucono kompromis w przeddzień upadku Warszawy, za jakim przemawiał Krukowiecki; w działaniu Wielopolskiego upatrywał zbyt daleko sięgające ustępstwa, — a dziś, po dwudziestu latach niezwykłego ucisku, gdy w Rosyi wzięły przewagę wstrętne autorowi prądy panslawizmu i nihilizmu, skądże autor przychodzi nagle do przypuszczenia, że Rosya zwróci się i oprze swą politykę na zasadzie narodowości i przejdzie z kolei panslawistycznej w słowiańską?

Gdyby jeszcze szale ważyły się między Rosyą a Prusami, wybór w takim wypadku byłby równie trudnym, jak wybór między śmiercią przez uduszenie lub powieszenie. Zmienione aspiracye narodowe, które trafnie streszcza autor, znalazły atoli warunki i zastosowanie jedynie w Austryi. Autor zbyt mało uwzględnia te ostatnie lat dwadzieścia.

Pomysł końcowy, aby Koło polskie w Wiedniu i Berlinie miało rozstrzygnąć w tym wyborze, należy do rzędu tych pomysłów niepraktycznych, bo je zwykły wyprzedzać wypadki. Jeśli nie zgadzamy się z tą hipotezą, całość książki świadczy, że

---

i szeptał do uszka: „Ono będzie naszym najdroższym skarbem. Nieprawdaż?...“

Nie potrzebujemy dodawać, że niepodobna w streszczeniu oddać tej lekkości, swobody i żywości, jaką się cały odznacza fejleton. To też czytano go z niepospolitem zajęciem, chwalono powszechnie, nagrodzono stosunkowo sowicie. Na wiedeńskim turnieju fejletonistów szło o lepsze aż 762 inteligentnych współzawodników, — p. Roberts, nieznany dotąd pisarz, odniósł palmę zwycięstwa i to z rąk komisyi, w której tylu kompetentnych zasiadało sędziów. Zalety fejletonu biją od razu w oczy. Szlachetny motyw wije się przez ciąg opowiadania, piękna tendencya wyraźnie zaznaczona. „Dziecko nauczyło miłości niekochających się małżonków — dziecko wniosło w dom szczęście rodzinne.“

Czy jednak komisya konkursowa domagała się od wzorowego fejletonu między innemi zaletami także i oryginalności, a przynajmniej jakiejś, choćby skromnej dozy świeżości pomysłu?

Niedawno w tem samem miejscu pisano o „Metamorfozie literackiej“, a pisano pod hasłem: „Nic nowego w literaturze, bo nic nowego na ziemi; nowość, oryginalność leży właściwie w przerobieniu indywidualnem ogólno-ludzkiej treści“. Można różnie sądzić o tej, niezawodnie subtelnej granicy, gdzie się kończy indywidualne przerobienie dawno użytych motywów, a zaczyna się już kopia, która nie tylko korzysta z cudzego pomysłu, ale odrysowuje w szczegółach nawet wykonanie tego samego motywu w obcem opracowaniu. Otóż zdawałoby się, że mimo najskromniejszych wymagań co do oryginalności — wzorowy fejleton nie powinien być taką kopią.

Gdyby przyszło szukać pierwowzoru, w którym pomysł feiletonu p. Robertsa znalazłby się opracowany w szczegółach z jaskrawem podobieństwem, nie potrzebaby sięgać w odległe wieki, z których „Metamorfoza literacka“ wydobyła za Gregoroviusem zapomnianą postać Athenais-Eudokii. Dość przytoczyć główną treść nowelki p. t.: *Kuzynka Joasia*, napisanej przez Julię Kawanagh, znaną zaszczytnie z rozlicznych romansów i opowieści autorkę angielską (przekład polski w IX tomie *Biesiady lit.*). Pomysł w głównym zarysie, zasadniczy motyw, a nawet najefektowniejsza może scena przy łóżku konającego dziecka, to wszystko znajdujemy w nowelce p. Kawanagh.

Forbes, majętny, przystojny trzydziestoletni wdowiec, żeni się z biedną Joasią, kuzynką bogatego Williama. Zaraz po skończonym obrzędzie kościelnym, jeszcze przed zdjęciem ślubnego stroju odczytuje Joasia list miłosny, pisany przez kobietę, która zdradziła Forbesa, ale w ostatniej chwili pożałowawszy swego czynu, błagała o przebaczenie. Skromna jej miłość własna otrzymała cios straszliwy; wiedziała teraz, że nie była nigdy kochaną. Odtąd już nie ma dla męża czulszego słówka, odpowiada sucho na zadane pytanie, w jego obecności jest posągowo chłodną. Małżeństwo nie cieszy się szczęściem rodzinnem, tak jak nie dobrana para p. Robertsa; małżonkowie żyją obok siebie, obcy dla siebie; dzieci nie mieli.

Lecz Forbes miał syna Arturka z pierwszego małżeństwa; żona nie potrzebowała tedy śledzić anonsów i przyjmować obcego dziecka z litości. Młoda macocha całem sercem przylgnęła do tej biednej sieroty, pielęgnowała ją, pieściła, znosiła cierpliwie jej kaprysy i grymasy. Dziecko stało się pociechą jej smutku, Arturek przyniósł jej szczęście.

Nieczuły na pieszczoty ojca, tuli się chłopczyna do łona przybranej matki, a gdy raz ojciec, pochyliwszy się prosił chłopczyka, aby go pocałował, tenże zmarszczył brwi i z niechęcią odepchnął ojczulka, tak, jak „Ono“ p. Robertsa, płaczące i krzyczące, gdy je przy wyjeździe przybrany ojciec chce pocałować. Położenie Forbesa stawało się bolesnem; nie kochany przez żonę, odtrącony przez własne dziecko, czuł swe straszne osamotnienie. Zazdrość budzi się w sercu Forbesa, tem większa, że równocześnie odkrywa w swej żonie zalety wielkie; wyobrażał ją sobie chłodną, a w jej sercu wrzało silne uczucie. — Gdyby nie owo wykrycie listu, byliby obydwoje szczęśliwi....

Przygnębionemu mężowi nie każe p. Kawanagh wyjeżdżać w podróż na przewietrzenie, jak to czyni p. Roberts. Ojciec pragnie gwałtem miłość dziecięcia sobie zdobyć i wyjeżdżając do miasta gwałtem zabiera je ze sobą. Arturek krzyczy na całe gardło, wzywa pomocy matki; ojciec przygryzł wargi i konie podciął. W mieście grasowała ospa.

Już nazajutrz obudziwszy się, dziecię uczuło się bardzo osłabionem, słabość przybrała wkrótce rozmiary prawdziwej choroby, objawy ospy dały się wyraźnie rozpoznawać. Przy łóżeczku konającego Arturka siedzą obydwoje. Serce wzbiera łzami, gdy patrzą na jego drgające powieki. Czwartego dnia umiera chłopczyna. Joasia płacze w milczeniu, a Forbes stoi jak skamieniały z boleści, a po krótkiej chwili zwróciwszy się do żony mówi: „Joasiu! przybliż się do mnie“. Podniosła się i usiadła przy nim na brzegu łóżka. Wtedy z głuchym jękiem, w którym mięszały się boleść, wyrzuty sumienia i miłość, przyciągnął ją gwałtownie ku sobie i oparł głowę na jej piersiach. A Joasia objęła rękami szyję swego męża i z nim razem gorące łzy wylewała. W tej stanowczej godzinie mąż oddał jej swoje serce.

Lecz p. Kawanagh nie zadawala się, tak jak p. Roberts, przepowiednią lekarza. Szczęśliwym małżonkom rodzi się syn, którego nazwano Arturkiem. A jednak mimo całego przywiązania matki do tego dziecięcia, nie kocha go ona tyle, ile tamtego. Tamten bowiem Arturek był dzieckiem jej cierpienia, ten zaś dzieckiem jej szczęścia.

Uderzająca zgodność obu nowelek rzuca się od razu w oczy. I tu i tam małżeństwo nieszczęśliwie dobrane. Obce dziecko, pałające miłością do swej matki, niekochające ojca, wzbudza zazdrość w sercu ojca. „Ono“ i Arturek, kochane namiętnie przez ojców, a w miarę wzrastającej miłości ku dziecku, rozbudza się przywiązanie, a wreszcie miłość do żony. Punktem kulminacyjnym rozgorzenia tej miłości, jest w jednej i drugiej nowelce chwila wspólnego czuwania nad łóżeczkiem konającego dziecka. „Ono“ i Arturek nauczywszy małżonków miłości, zasypiają snem wiecznym, uśmiechając się do świata wolnego od cierpień i smutków... Nad martwemi zwłokami dziecka oddaje mąż serce żonie. Serce dziecka przestaje bić, a tem silniejszem tętnem miłości uderzają serca nieszczęśliwych małżonków.

P. Roberts przez usta lekarza domowego zapowiada, że krzesełko poręczowe jeszcze się przyda, a p. Kawanagh wyprowadza wprost na widownię młodego Arturka. Dziecko jedno miało zmazać przeszłość nieszczęśliwych małżonków, dziecko drugie staje się rękojmią ich przyszłego szczęścia.

Czyż mamy prawo twierdzić na pewno, że p. Roberts korzystał z noweli pani Kawanagh? Czytelnik jednak przyzna, że pomysł cały i nawet niektóre szczegóły samego opowiadania, rażąco są zgodne w obu utworach. Dziwna to rzecz w każdym razie, że światli sędziowie niemieccy, mając do wyboru aż 762 fejletonów, przyznali pierwszą właśnie nagrodę artykułowi, napisanemu prawdopodobnie na podstawie angielskiej nowelki.

Michał Chyliński.

wyszła zpod pióra myślącego patryoty, spotyka się z rezultatami politycznemi i historycznemi ostatnich czasów, a jest wolną od goryczy i ducha polemicznego.

L. D.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biôra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 16 i 17go marca.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran wynosił zaledwo 1000 korcy. Pomimo tak małego dowozu, ceny wogóle spadły.

Dowiezione zboże w niedługim czasie przez kupców krakowskich zakupionem zostało.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 53 do 57 złp.; żyto na 227 funtów od 33 złp. do 37 złp.; jęczmień na 202 funtów od 25 złp. do 29 złp.

Innych produktów niedowieziono.

Dzisiejszy targ na Kleparzu z braku zagranicznych kupców i małej chęci kupna odbywał się w ciasnych granicach, po większej części na miejscowe potrzeby. Ceny wogóle z wyjątkiem żyta, uległy spadkowi.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·50 do 11·10 złr., czerwoną od 10·90 do 11·30 złr., białą pszenicę od 10·80 do 11·25 złr.; żyto piękne od 8·— do 8·25, poślednie od 7·80 do 8·10 złr.; jęczmień piękny od 7·— do 7·25 złr. pośledni od 6·50 do 7·— złr.; owies od 7·25 do 7·60 złr.; groch od 8·50 do 10·50 złr.; fasolę od 9·50 do 12·— złr.; tatarkę od 7·— do 7·75 złr.; proso od 6·25 do 6·75 złr.; wykę od 6·75 do 7·25 złr.; jagły od 11·— do 12·— złr.; kukurudzę od 8·— do 8·50 złr.; rzepak od 13·50 do 14·— złr. koniczynę czerwoną od 40·— do 65·— złr., koniczynę białą od 50·— do 75·— złr.

Krajowe Towarzystwo dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi.

Dnia 1 marca b. r. odbyło się w Gorlicach ogólne nadzwyczajne zgromadzenie członków Towarzystwa naftowego. Prezes August Gorayski, zagajając posiedzenie, wyraził głęboki smutek z powodu straty, jaką Towarzystwo poniosło ze śmiercią swego kuratora, przemysł naftowy z ubytkiem jego twórcy, a ogół ze zgonem wiernego, pracowitego, kraj i lud kochającego obywatela śp. Ignacego Łukasiewicza. Podnosząc niepospolite zasługi zmarłego, zakończył prezes przemówienie swoje tą uwagą, że pełne cnót i pożytecznego działania życie Łukasiewicza winno być uważane ze strony przedsiębiorców naftowych, jako testament; wtenczas wywiążą się oni godnie z powołania wykonawców tego szczytnego testamentu, gdy rozpoczęte przez niego dzieło do kwitnącego stanu doprowadzą, gdy przemysł naftowy szeroko się rozwinie i stanie się nietylko ratunkiem w upadku, ale i źródłem dobrobytu dla naszego kraju, wtenczas też jedynie rzetelna cześć jego pamięci oddaną zostanie. Po tych słowach zgromadzenie na wezwanie prezesa przez powstanie wyraziło należny hołd zmarłym członkom Towarzystwa: Ignacemu Łukasiewiczowi, X. Kornelowi Radomskiemu, pp. Aleksandrowiczowi, Twardzickiemu i prof. Grabowskiemu.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego ogólnego zgromadzenia złożył Wydział sprawozdanie ze swych czynności od czasu nowej organizacyi aż do końca lutego 1882 r. Towarzystwo liczy już obecnie 80 członków pod odtrąceniu zmarłych i występujących, z tych zaś jest dwóch założycieli, br. Ludwik Wodzicki i p. Adam Skrzyński. Biblioteka Towarzystwa składa się z kilkudziesięciu dzieł naukowych i podręczników, rozmaitych broszur i czasopism; do jej powiększenia przyczynili się darami pp. Biechoński, Fedorowicz, Skrzyński, Nawratil, Znamierowski i redakcya czasopisma przyrodniczego *Kosmos*.

Posiedzeń wydziału od nowej organizacyi było sześć, na których między innemi przedmiot wyczerpujących obrad stanowił nowy projekt cła i opodatkowania nafty. Wybrano w tym celu osobną delegacyę udać się mającą do Wiednia w której czynny udział brali pp. Gorayski, Dr Fedorowicz, Fibich, Goldhamer, Stawiarski i Wolfart.

Z czynności téj delegacyi złożył szczegółowe sprawozdanie Dr Fedorowicz. Mimo usilnych jéj zabiegów i starań, skutkiem których projekt wziętym został ponownie pod obrady Koła polskiego, takowy w niczem nie dał się odmienić, był on bowiem wynikiem ostatecznéj ugody z Węgrami. Rząd atoli ze względu, iż nowa ustawa przyznając wyjątkowy przywiléj Rumunii, nie będzie korzystną dla przemysłu naftowego w Galicyi, przyrzekł wnieść niebawem do Rady państwa projekt ustawy w duchu sejmu galicyjskiego i tym sposobem uregulować stosunki prawne przemysłu naftowego, oraz wyjednać ulgi w podatku dochodowym i zarobkowym. Jest również wszelka nadzieja osiągnięcia nowych zniżeń taryfy kolejowéj dla transportu nafty galicyjskiéj, nietylko do Wiednia, ale i do innych prowincyj austryackich.

Dr Fedorowicz przedłożył oprócz tego bardzo interesujące sprawozdanie oparte na własnem doświadczeniu o korzyściach rurowania otworów świdrowych za pomocą pobijania rur gwintowanych, pochodzących z fabryki Düsseldorfskiéj. Zalecając wszystkim takowe, wnosi, aby dla ułatwienia pp. przedsiębiorcom, Towarzystwo urządziło u siebie skład rur gwintowanych i innych przyrządów wiertniczych, zwłaszcza, iż fabryka w Düsseldorfie chętnie przy stosunkowo przystępnych cenach zgadza się na założenie składu rur gwintowanych i rurek gazowych w Towarzystwie naftowem. O pożyteczności rurowania powyż wymienionym sposobem przemawiali jeszcze pp. Fauk i Schütte wymieniając, iż takowe jest tańszem i dozwala zacząwszy stosunkowo mniejszym świdrem dojść do znaczniejszej głębokości, która wobec nieregularnego układu warstw karpackiego systemu, przy obecnem rurowaniu otrzymać jest nadzwyczaj trudno. Ogólne zgromadzenie upoważniło wydział do przeprowadzenia układów z fabryką w Düsseldorfie i do założenia składu narzędzi, które uzna za stosowne dla górnictwa naftowego,

W celu informowania stron interesowanych o bieżących cenach nafty wprowadził wydział w życie cenniki naftowe, które pojedynczym destylarniom rozesłane bywają, w celu zaś podawania doświadczeń i nowych odkryć z dziedziny górnictwa naftowego, oraz łączenia ze sobą członków, oddalonych od siedziby Towarzystwa w ściślejszy stosunek, wydaje Towarzystwo własnym nakładem czasopismo *Górnik* poświęcone sprawom przemysłu naftowego w Galicyi.

Wystawą rolniczo-przemysłową tego roku w Przemyślu odbyć się mającą wydział nader gorąco się zajmuje, zamierzając skupić na tejże cały przemysł naftowy w jedną całość i tak produkcyę dotychczasową, jakoteż warunki jéj rozwoju w przyszłości okazać krajowi. Na koszta wystawy przeznaczył wydział kwotę 250 złr. oprócz innych kwot z dobrowolnych składek wpływających.

Celem uwiecznienia pamięci zmarłego kuratora wystawieniem pomnika, wydelegował wydział osobny komitet; pierwszy szlachetny początek zrobił w tym kierunku p. Rudolf Wittig przysyłając 50 złr. z własnéj kieszeni i 10 złr. 50 c. złożone przez robotników pracujących w jego kopalni w Wójtowy, powiecie Gorlickim.

Zaprowadzenie kas bratniéj pomocy przy kopalniach naftowych Wydział usilnie popiera, mianowicie przez wydelegowanych w tym celu członków swych pp. Znamierowskiego i Biechońskiego. Ostatni jako sprawozdawca w treściwych słowach wyłuszczał cel tych instytucyj, oraz dotychczasową działalność Wydziału, który na mocy poprzednich uchwał ogólnego zgromadzenia gorąco zajął się ich utworzeniem. Pomimo tego jednak, i delegaci, którym tę sprawę poruczono, objeżdżali w powiecie Gorlickim kopalnię za kopalnią, by objaśnień udzielić i wszelkie czynić ułatwienia; pomimo znakomitego powodzenia, jakiem kasy takie np. w Bóbrce, Libuszy, Charklowej i innych kopalniach się cieszą, wyjątkowo tylko przedsiębiorcy przystąpili do założenia nowych, ale też na tem większe uznanie zasługują, iż ogół swego własnego interesu zrozumieć dotąd nie może. — Podnosząc niezmierne korzyści, tak moralne, jak i materyalne, dla przedsiębiorców i górników, spodziewa się sprawozdawca, iż z czasem wszyscy właściciele kopalni chętnie przyłożą rękę do tego dzieła, a tymczasem prosi o ponowne w tej mierze poparcie ogólnego zgromadzenia. Po nader ożywionej dyskusyi, w której brali udział pp. Dembiński, hr. Męciński, Rogoyski, Schönborn i Znamierowski, sprawozdawca p. Biechoński zbijając zarzuty oponentów, rzekł w końcu, iż byłby czas, abyśmy dla górnictwa naftowego nie rolników, ale górników wyrobić zdołali.

Na uwagę prezesa, iż Wydział zaprowadzając kasy bratnie uczynił zadosyć poleceniu poprzedniego, ogólnego zgromadzenia, obecnie zaś zdaje tylko sprawę ze swych czynności i żąda zachęty od dzisiejszego zebrania do wytrwania w podjętej pracy, zostało sprawozdanie p. Biechońskiego przychylnie do wiadomości przyjętem i dalszą w tym kierunku czynność Wydziałowi jednogłośnie zalecono.

Sprawozdanie kasowe za czas od 1-go września do końca grudnia 1881 roku wykazuje przychodu 1913 złr. 50 c. rozchodu 1264 złr 42 c.

W rozchodach budżetu na rok 1882, odczytanego przez podskarbiego p. Biechońskiego umieszczono następujące pozycye: Bióro i administracya 1252 złr. biblioteka 74 złr. druki i dyplomy 110 złr. wydawnictwo czasopisma *Górnik* 432 złr. 30% od wkładek założycieli do funduszu żelaznego 55 złr. na wystawę w Przemyślu 250 złr. razem 2173 złr.

Pan Fibich przeznacza kwotę przypadającą mu za koszta podróży do Wiednia z osobnego funduszu delegacyjnego na cele podróży naukowej do Rumunii, i stawia wniosek, aby wstawiono do budżetu na ten cel jeszcze 1000 złr. a do tej podróży wydelegowano Dra Stanisława Olszewskiego. Budżet i wniosek p. Fibicha zostały jednomyślnie przyjęte.

Do komisyi kontrolującej wybrano pp. Rogoyskiego, Brzozowskiego i Znamierowskiego, na członków Wydziału pp. W. Klobassę Wł. Fibicha i Suszyckiego. P. Dr Fedorowicz mimo usilnych nalegań ze strony członków, wyboru do Wydziału nie przyjął.

Wreszcie upoważniło ogólne zgromadzenie Wydział do pobierania zaległych wkładek za pomocą przekazów pocztowych, a wniosek p. Znamierowskiego dotyczący wyjątkowego zniżenia wkładek przekazano do przedłożenia na następnem ogólnem zgromadzeniu, które się odbędzie w pierwszy wtorek miesiąca października b. r.

Ze sprawozdania Wydziału, jako też czynnego i licznego udziału członków, jakie się objawiło na ostatniem zebraniu powziąść można uzasadnione przekonanie, iż Towarzystwo naftowe weszło odrazu do głębi najżywotniejszych spraw, obchodzących w wysokim stopniu nasz przemysł naftowy i sprawom tym staje się pożytecznem, a nawet niezbędnem, że więc jest zdrową instytucyą, która przez szczerą pracę biura i wydziałowych obszerny rozwój ma zapewniony.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 15go marca. **Wiedeń:** pszenica 12·— do 12·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okoitaw pr. 10,000 liter procent od 32·25 do 32·50 złr. — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·92 do 11·95 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 13·12 do —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta 218·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 55·50; olej rzepakowy 45·20 złr. — **Szczecin** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogram. 61·50 złr.; olej rzepakowy 69·— złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 15 marca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku nominalnie notujemy bez zmiany 32·50 złr.

Peszt, 15 mar.: 31·25·—·31·50 złr.— **Wrocław**, 15 marca w miejscu 44·50 mrk., na marzec 44·50 mrk. **Szczecin**, 15go marca: w miejscu 43·60 mrk., na kw.-maj 45·80 mrk., na czerw.-lipiec 47·— mrk. — **Berlin**, 15 marca: w miejscu 45·10 mrk., na marzec 46·40 mrk., na kwiecień-maj 47·— mrk., na czerwiec-lipiec 48·20 mrk.— **Paryż**, 15 marca: na ten miesiąc 59·25 frk., na kwiecień 60·25 frk., na maj-sierpień 61·25 frk., na wrzesień-grudzień 57·— frk.

Nafta. Wiedeń, 16 marca: za 100 kilo z cłem z dworca 15·50—15·75 złr.— **Tryest**, 15go marca: za 100 kilo bez cła: 9·25——·— złr. — **Brema**, 15go marca: za 50 kilo 7·20 mrk. — **Hamburg**, 15go marca: w miejscu 7·50 mrk., na marzec 7·45 mrk., na sierpień-grudzień 8·10 mrk. — **Antwerpia**, 15go marca: za 100 kilo 17·90 frk. — **Nowy Jork**, 15go marca za galonę 7½ ct. pap., w Filadelfii 7⅜ ct. pap.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia, 15 marca.

Dziś już biuro marszałka Izby poselskiej znajdowało się w „małym stanie oblężenia" przez posłów, żądających, aby ich zapisano do głosu w rozpoczynającej się jutro dyskusyi nad skombinowanemi wnioskami Zeithammera i Lienbachera o zmianę ordynacyi wyborczej. P. **Smolka** jednak dzielnie odparł wszystkie szturmy z obronnej pozycyi § 52 regulaminu, który przepisuje, że można zapisać się do głosu dopiero w sam dzień rozpraw. Obrady nad rzeczonemi wnioskami potrwają, o ile dziś przewidzieć można, przez trzy posiedzenia, z których dwa zabierze dyskusya ogólna, jeden szczegółowa. Nas bardzo mało ta sprawa obchodzi, bo wskutek ustawy w myśl wniosku Lienbachera pomnoży się nieco liczba wyborców w kilku tylko miastach, mianowicie w Krakowie, Biale, Tarnowie, Rzeszowie, Drohobyczu i Brodach. Po załatwieniu tej sprawy staną na porządku dziennym trzy konwencye z najmłodszem królestwem europejskiem, mianowicie traktat handlowy, konwencya konsularna w sprawach spadkowych i umowa w sprawie pomoru na bydło między monarchią austro-węgierską a Serbią. Komisya ekonomiczna wnosi o zatwierdzenie trzech konwencyj tych, które podobno jednak staną się przedmiotem szerokiej dyskusyi.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 17 marca. Rada miejska uchwaliła dwa naglące wnioski, jeden o ustanowienie stałego komitetu dla dalszego forytowania sprawy kolei **Lwów-Rawa**, drugi o wystósowanie petycyi do rządu i klubu polskiego o przeniesienie zarządów kolejowych do Lwowa.

Lwów 17go marca. Dla szkoły ogrodniczej w Czernichowie asygnowało ministerstwo rolnictwa subwencyę 1600 złr.

Wiedeń 17 marc. Rozprawa główna w sprawie *Ringtheatru* wyznaczoną została na dzień 24 kwietnia r. b.

Warszawa 17 marca. W rosyjskich kołach zajmujących się sprawą słowiańską, starają się o zebranie licznych składek na pomnik **Mickiewicza** w Krakowie. (Pomnik Mickiewicza nie ma nic zgoła wspólnego z panslawizmem dla tego, bo jest rzeczą wyłącznie polską. *Red.*).

Rzym 17 marca. *Rassegna* donosi, że biskup **Strossmayer** na konsystorzu, który się odbędzie w marcu lub maju, mianowanym zostanie kardynałem *in petto*.

Petersburg 17 marca. Powstała świeżo pogłoska, że Car z całym swym dworem przeniesie się do Kijowa.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 marca. W Izbie deputowanych przedkłada minister rolnictwa konwencyę międzynarodową względem tępienia *philoxery;* minister handlu zaś traktat żeglugi z Serbią, wraz z motywami. Budżet i ustawę finansową na rok 1882 przyjęto w trzecim czytaniu, poczem następuje sprawozdanie Komisyi wyborczej w sprawie projektowanej reformy wyborczej. **Herbst** uzasadnia wniosek mniejszości.

Wiedeń 17 marca. (Z Izby deput.). **Herbst** wzywa Izbę, aby nad wnioskiem **Kronawettera** nie przechodziła do porządku dziennego. Mniejszość uważa także, że w tej chwili wniosek nieda się przeprowadzić, ale przedmiot ten wymaga studyów które dyskusya nad nim ułatwi. Austrya niższa jest, tak ze względu na ilość opłacanych podatków, jak na ilość mieszkańców, zbyt słabo reprezentowaną w Izbie deputowanych. Wniosek większości pozostawia nietkniętemi niesprawiedliwości zachodzące w podziale okręgów wyborczych w miastach i po wsiach. Rozszerzyć podstawę demokratyczną wyborów, powiększyć ilość deputowanych a uchylić zupełnie historyczną podstawę wyborów z posiadłości większych w Czechach, toby dopiero nazwać można reformą wyborczą; do częściowej obecnej reformy niema żadnego powodu. Przeciw wnioskowi większości zapisało się 22, za nią 6 mowców.

Wiedeń 17 marca. (Raport urzędowy.) Od dnia 11 b. m. żadnej nie stoczono walki. Wojska austryackie urządzają swe kwatery w Cerekwicy, Zagwozdaku, Goliwirchu, Wielkim Wirhu, Napodzie, Celinie i Wratlo i okopują się tymczasowo. Wycieczki rekonesansowe z Czemerna w okolicę Zagorii i górnej doliny Narenty nie spotkały nigdzie powstańców. Podobnie jednak tam jak i w środkowej Hercegowinie zniknęli niemal wszyscy ludzie zdolni do broni; zgromadzają się jednak w celach rabunku, a znikają natychmiast za przybyciem wojska. Budowa dróg w owej okolicy bardzo jest utrudnioną z powodu braku robotników.

Paryż 17 marca. Komisya dwudziestu dwóch wybrana przez Izbę dla zbadania wniosku **Boyseta**, żądającego zniesienia konkordatu, jest przeciwną wnioskowi z wyjątkiem dwóch członków.

Londyn 17 marca. (Z posiedzenia Izby niższej). **Smith** oświadcza, że zaproponuje po świętach wielkanocnych uzupełnienie bilu agraryjnego irlandzkiego, celem ułatwienia dzierżawcom irlandzkim nabycia na własność dóbr dzierżawionych.

Belgrad 17 marca. Dziennik urzędowy ogłasza telegramy króla serbskiego wysłane do różnych dworów z podziękowaniem za uznanie królestwa serbskiego, tudzież telegramy nadeszłe w odpowiedzi od Cesarzy austryackiego i niemieckiego, od Włoch i Rumunii, wyrażające życzenia serdeczne i przyjazne usposobienie dla króla i królestwa serbskiego. Cesarz Wilhelm dodał w swym telegramie, że Serbia, jako królestwo dostarcza pewniejszej rękojmi dla pokoju europejskiego.

Belgrad 17 marca. 51 deputowanych radykalnych, złożyło swój mandat. Rząd rozpisuje w ich miejsce nowe wybory; posiedzenia skupczyny odroczone aż do chwili uskutecznienia tych wyborów, wystąpienie ich bowiem dekompletuje Izbę.

Ateny 17 marca. Trikupis oświadczył: Nowy gabinet jest zdania, że sprawa wschodnia obudzać może pewne obawy; rząd starać się jednak będzie o utrzymanie pokoju i dobrych stosunków ze wszystkiemi mocarstwami, szczególnie zaś z ościennemi. Starać się tylko będzie o to, aby wzmocnić Grecyę na wszelkie możliwe wypadki. W tym celu zwróci szczególną uwagę na stan finansów. Przedłoży też ustawę zaprowadzającą ustawy greckie w nowych prowincyach i zażąda potwierdzenia zawartej z mocarstwami konwencyi.

Konstantynopol 17 marca. Nazif Efendi, dyrektor turecki w ministerstwie długów państwa został mianowany komisarzem Porty w komisyi administracyjnej wierzycieli europejskich.

Tunis 17 marca. Hr. **Sancy** i urzędnik konsulatu francuskiego zostali zeszłej nocy w powrocie do domu napadnięci przez dwóch Włochów. Bliski posterunek wojskowy przyaresztował napastników i odprowadził ich do konsulatu włoskiego, gdzie rozpoczęto śledztwo.

Kursa — **Wiedeń** 17-go marca. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 74·75. — Renta srebrna 75·65 — Renta złota 93·40 6% Renta złota węgierska 118·50 — Losy z roku 1860 128·75. — Akcye Banku Narodowego 819·—. — Akcye kredytowe 309·—. — Londyn 120·55·—. Dukaty —·—. — Napoleony 9·53½. Lombardy 145·—. — Losy 1864 roku 169·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 294·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·05. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 158·—. — Anglo-Bank 123·—. Obligacye indemn. galicyjs. 99·25. — Losy prém. węgierskie 115·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 140·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 205·75. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—.— Marki 58·85 Ruble 119·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·—. — Nowa renta papierowa 90·10 złr. — 4% Renta węgierska 86·90.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 17 marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 50	120 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 45	59 25
Dukat ważny	5 58	5 68
20-frankówka	9 50	9 60
Imperyał ważny	9 75	9 86
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	93 —	96 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 40	101 25
6% listy „ banku hipot.	101 25	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	102 50
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 50	102 75
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 60
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 50 rs.	99 75 rs.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 25 rs.	87 50 rs.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	293 —	295 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	166 50	168 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 75
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 16 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	74 70	74 90
4⅕% „ srebrna	75 60	75 80
4% „ złota	93 40	93 60
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	118 75	119 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	128 75	129 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 50	133 —
„ „ 1864 „ 100 „	169 —	169 50
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	169 —
Losy Como-Renten	31 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	105 —	106 —
Bukowińskie „ „	97 —	98 —
Galicyjskie „ „	99 —	99 75
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	109 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	96 25	97 25
Węgierskie „ „	96 75	97 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	96 —	96 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	131 75	132 25
6% Renta węgierska złota	118 50	118 70
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	93 50	94 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	123 —	123 50
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	155 —	165 —
„ „ austryackie . 80 „	233 —	234 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	309 25	309 50
„ „ wegierskie . 200 „	307 —	307 50
Depositen-Bank . . . . . 200 „	192 —	194 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	860 —	870 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	819 —	821 —
Unionbank . . . . 100 „	121 —	121 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	150 25	150 75
Wied. Bankverein . . . . 100 „	114 —	114 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	164 —	164 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	542 —	544 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	207 25	207 50
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	186 50	187 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	177 25	177 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2487	2492
Franciszka Józefa . . 200 „ „	191 75	192 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	294 50	295 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	140 —	140 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	167 50	168 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	205 25	205 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	215 25	215 75
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	164 75	165 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	158 75	159 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	304 25	304 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	143 25	144 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	246 50	247 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	154 75	155 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	158 —	158 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	163 50	164 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 —	119 30
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	— —	106 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	94 —	95 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 —	101 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 —	101 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 75	102 25
6% „ „ Włość. „	102 —	103 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 60	100 75
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	100 50	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . . 300 złr. 5%	92 50	93 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	93 60	93 80
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	90 75	91 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4⅒%	98 25	98 75
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	98 25	98 50
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 25	101 50
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	101 25	101 75
„ „ 1972 . . . 200 „ „	102 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 75	101 —
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	105 —	106 —
„ „ wal. austr. . . . „	101 25	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 —	108 50
„ poż. 14 milion. 1882 . „	106 50	— —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	105 25	105 75
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 70	102 20
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 70	102 30
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 80	100 —
„ II „ 1871 300 „ „	95 —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	95 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	96 30	96 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 —	93 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 50	101 —
„ III „ 1868 300 „ „	95 —	95 50
„ IV „ 1872 300 „ „	94 50	95 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	102 10	102 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 50	101 90
„ „ Em. 1874 200 „ „	122 —	123 —
Rudolfa . . . . . . 300 „ „	100 —	100 50
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	99 80	100 30
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	99 80	100 30
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	118 25	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	89 50	89 90
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	177 50	178 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	131 25	131 75
„ „ . 200 złr. 5%	117 50	— —
Theissb.-Gesell. . . . . „ „	100 —	100 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	91 50	91 80
„ „ II Em. 200 „ „	89 —	89 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	89 75	89 25
„ „ złotem . . 200 „ „	110 50	111 25
„ Westbahn . . . . 200 „ „	94 —	95 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	91 —	92 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	112 50	113 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 50	126 —
„ Węgierskie . . „ 100	115 50	116 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	23 25	23 50
Kredytowe . . . . . . złr. 100	175 50	176 —
Clary . . . . złr. 42	40 50	41 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	108 50	109 —
Insbrucku . . . . . . „ 20	22 —	23 —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	19 —	19 75
Krakowskie . . . . . . „ 20	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	41 —	41 50
Palfy . . . . „ 42	37 50	38 —
Rudolfa . . . . „ 10½	21 75	— —
Salma . . . . „ 42	51 50	52 —
Salzburgskie . . . . . „ 20	22 50	23 —
St. Genois . . . . . . „ 42	44 75	45 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	23 —	24 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	— —	127 50
4% „ . . . . „ 50	63 —	64 50
Waldsteina . . . . . . „ 21	28 —	29 —
Windischgrätza . . . . „ 21	37 40	37 80
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20 frankówki	9 53	9 54
Imperyały rosyjskie	9 79	9 81
Funty szterl. angielskie	12 02	12 07
Liry tureckie złote	10 80	10 82
Marki niemieckie za 100 marek	58 85	58 95
Rubel papierowy za 100	119 50	120 —

Lwów 16 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	300 —	305 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 30	101 40
4% „ „ „ „ „	93 —	95 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 30	101 40
6% „ „ Banku hip. gal.	101 30	102 80
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 25	100 50
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 16 marca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 —
kupon	— —	229 —
5% Listy likwidacyjne	— —	86 70
kupon	— —	116 —

Obrazki świętych

tak polskie własnego nakładu jak obce
najtaniej
w największym wyborze (3182-16-20)
W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

---

(815)

KAROL STARŻA
ZBYSZEWSKI
były c. k. Radca Namiestnictwa, przeżywszy lat 88, opatrzony ŚŚ Sakramentami, zakończył życie dnia 15 Marca 1882 r.
W żalu pogrążeni córka i zięć, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Brackiej pod L. 8 w Piątek dnia 17 Marca o godzinie 4 po południu na Cmentarz.
Nabożeństwo żałobne
odprawi się w Sobotę dnia 18 Marca o godz. 10 rano w Kościele OO. Kapucynów.

(749-2-3)

W poniedziałek d. 20 marca b. r. o godz. 10ej zrana *w kościele OO. Reformatów* odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
za dusze ś. p.
Józefy z hr. Potulickich hr. Wielopolskiej
zmarłej dnia 16 marca 1818 r.,
Jana Kantego hrab. Wielopolskiego
zmarłego 11 marca 1880 r.,
Maryi z hr. Wielopolskich ks. Jabłonowskiej
zmarłej 5 marca 1870 r.,
Stanisława ks. Jabłonowskiego
byłego kapitana wojsk polskich, zmarłego 16 sierpnia 1878 r., na które się Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Dom murowany

składający się z 3 pokoi, salonu i kuchni, chlewy i dużego ogrodu, na Czarnej wsi pod L. 15 przy ulicy tuż za rogatką przy Krakowie, jest od 1 kwietnia 1882 r. do wynajęcia lub do sprzedania. Bliższe szczegóły oznaczy *Ig. Pisz w Myślenicach.* (812-1-2)

Podpisany Dom handlowy podaje do wiadomości, że sprowadził znaczne zapasy (782 1 2)

kawy i herbaty,

na które jak wiadomo od 1 marca cło zostało podwyższone i takowe przez pół roku **po cenie dawniejszej** swoim Szanownym kupującym ustarczać będzie.

H. Fritsch w Krakowie.

Ogrodnik

kawaler, wydoskonalony w swoim zawodzie, znający się na oranżeryi, cieplarni, chodowaniu ananasów i szczółki, dobrze obeznany z zakładaniem parków, pszczelictwem się trudniący, poszukuje posady od 1 kwietnia r. b. Chlubne świadectwa może złożyć. *J. Frankowski, Pawłów p. Gr. Peterwił: O. S. Prusy.* (811-1-2)

Potrzebny jest bilard

karambolowy, mało używany. Zgłoszenia przyjmuje *Z. Sokołowski* w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 25, II. piętro. (750-1-3)

Dr. Józef Fechtdegen,
adwokat w Rzeszowie,
poszukuje koncypienta.
(813-1-5)

Dwóch praktykantów

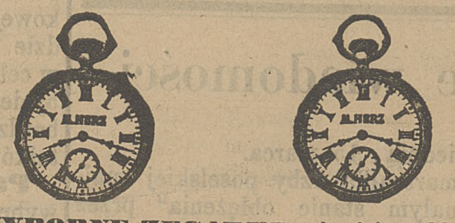
nieskazitelnej prawości, z bardzo dobremi poleceniami, znajdzie umieszczenie zaraz w handlu **E. Rozwadowskiego w Limanowy.** (575-3-3)

„Przyjaciel chorych."

W wydanem pod tym tytułem przez Richtera księgarnię nakładową w Lipsku dziełku znajdzie nietylko chory pewne wskazówki do skutecznego leczenia swego cierpienia, lecz i zdrowemu podane są oparte na doświadczeniu rady, jak zapobiegać chorobie i jak ją w pierwszym zawiązku zwalczać. Broszurkę tę rozsyła ces. król. uniwersytecka księgarnia w Wiedniu **„Karl Gorischek, K. K. Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stefansplatz Nr. 6"** bezpłatnie i franco, zamawiający nieponosi przeto żadnych kosztów jak tylko 2 cnt. na kartę korespondencyjną. (151-9-12)

Do siewu

Folwark Kniaże, stacya Złoczów, poczta w miejscu, **poleca:**
Groch Victoria, włoski, duży, biały, doborowy, po 11 złr. w. a. za 100 klg.;
Owies „Ligowo" bardzo plenny po 5 złr. w. a. za 100 funt. wiedeńskich;
Kartofle amerykańskie, różnego gatunku po 4 złr. za korzec;
Jęczmień belgijski, po 8 złr. 25 ct. w. a. za 100 kilogramów.
Zamawiać można w Zarządzie dóbr w Kniażu albo u p. **Teofila Łuckiego we Lwowie**, gdzie są próbki do widzenia. (814)



WYBORNE ZEGARKI najtaniej w składzie zegarów od 34 lat znanym, firmy

M. HERZ,

fabrykanta zegarków
we WIEDNIU Stefansplatz Nr. 6.

RZETELNE poręczenie. Największy wybór dokładnie zregulowanych genewskich zegarków kieszonkowych, ocechowanych w c. k. urzędzie cementniczym. Cylindry do polowania i pracy po 6, 7, 8, złr.

Nowość! Zegarek kieszonkowy z budzikiem w każdem położeniu idący i przypominający złr. 10, 11, 12.

Srebrne zegarki	cylindrowe	8, 10, 13	i wyżej
„ „	kotwiczne	14, 16, 20	„
„ „	remontery cięż.	14, 20, 30	„
Srebr. i pozł. zegarki	damskie	12, 15, 18	„
Złote zegarki	damskie	18, 25, 40	„
„ „	cylindr. męzkie	28, 32, 35	„
„ „	kotwiczne	35, 40, 50	„
„ „	remontery	40, 60, 80	„
„ „	damsk remonter.	28, 40, 60	„

Srebrne łańcuszki do zegarków od 2 złr. do 12 złr., złote łańcuszki po złr. 18 do 100 złr.

Inne towary złote i srebrne i klejnoty sprowadzone być mogą w najlepszym kształcie z pierwszego źródła po najtańszej cenie. Zamówienia załatwia się bezwłocznie za zaliczką. Co się nie podoba, będzie wymienione. Przyjmuje zegarki i kosztowności w zamianę. Zakład dla reperacyj.

Zegary pendułowe własnego wyrobu w doskonałym gatunku. Rysunki i cenniki darmo. Modne zegary salonowe w marmurze, bronzie, cuivre poli i t. d. wszelkiego rodzaju! Budziki począwszy od 4 złr. zwyż.

Uznania o moich dostawach zo strony prof. Gab. v. Moor w Czerniowcach, prof. W. Schechtla we Lwowie, M. Konopackiego właściciela dóbr w Kobylnie położonej przez ówczesnego burmistrza Tarnopola Dra Kozmińskiego, ten zaś polecony przez c. k. radcę dworu J. Wierzbickiego w Wiedniu i t. d.; były w swoim czasie w tym dzienniku zamieszczone. (639-3-6)

Zwracam uwagę!

Moje zegarki, które aż do najtańszego gatunku są najlepsze, z których gruntownem wykonaniu i trwałości posiadam ze strony mych długoletnich kupujących także liczne uznania; proszę zupełnie nie zamieniać z ordynaryjnym towarem niepodobnym do używania a ogłaszanym z wielu stron.

W wiedeńskim c. k. ogólnym szpitalu używane były w sposób doświadczalny
Dra Poppa środki zębowe
w leczniczym oddziale słynnego profesora **Dra Draschego** pod jego kierunkiem i przez niego uznane zostały jako odpowiednie i skuteczne.

Liczne świadectwa najsłynniejszych lekarzy. — **Medale** z różnych wystaw.

PRZEZ 30 LAT WYPRÓBOWANA

woda anaterynowa do ust



Dra J. G. Poppa,
c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, I., Bognergasse 2.

Radykalny środek leczniczy na każdy ból zębów, uśmierza także ich bóle i gnicie dziąseł. Uznana woda do płukania w przewlekłych cierpieniach szyi. **1 wielka flaszka złr. 1.40, 1 średnia 1 złr., 1 mała 50 c.**

C. k. nadw. dentysty Dra Poppa

Roślinny proszek do zębów sprawia po krótkiem użyciu białość zębów bez szkodliwych skutków. Cena pudełka 63 c.
Anaterynowa pasta do zębów w słoiczkach szklannych po złr. 1.22, uznany środek do czyszczenia zębów.
Aromatyczna pasta do zębów, najlepszy środek do pielęgnowania i konserwowania ust i zębów sztuka 35 c.
Plomba do zębów, praktyczny i niezawodny środek do plombowania samemu sobie dziurawych zębów. Pudełko złr. 2·10.
Mydło ziołowe. Najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom, wyrzutom, plamom wątrobianym i piegom, dla wzmocnienia i utrzymania czystej i gładkiej cery, przeciw stłuszczeniom, nieczystej cerze i wypryskom po 30 cent. [301-5-23]

Uprasza się Szanowną Publiczność, aby żądała wyraźnie wyrobów c. k. nadwornego dentysty Poppa i tylko wtedy przyjmowała, jeżeli mają mój znak ochronny.

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., J. Zaplątalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", Antoni Dylski apt. „pod Złotą Głową", J. Nowakowska, róg ulicy Brackiej, dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGORZU p. Skakalski apt.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski handel galanteryjny; w WIELICZCE p. B. Miczyński aptek.; w WADOWICACH pp. Ign. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski, E. Rank apt. i A. Tenczyn apt.; w BIAŁY p. Keler apt.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. Fuchs apt.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ign. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska apt. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Janoszek apt.; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Sp., A. Karpiński apt.; w BUSKU p. E. Wysoczański apt.; w WIŚNICZU D. Chalbazany apt.; w NOWYMTARGU K. Laur i Kwieciński apt.; w ROPCZYCACH M. Żymirski apt.; w CHRZANOWIE K. Sporysz; w GORLICACH W. Rogawski; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

CES. KRÓL. UPZYW.

Galic. Akcyjny Bank hipoteczny.

Czternaste zwyczajne

Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów

c. k. uprz. Galicyjskiego Akoyjnego Banku Hipotecznego
odbędzie się
we Środę d. 26 Kwietnia 1882 r. o g. 10 rano
w gmachu Banku hipotecznego we Lwowie.

PRZEDMIOTY ROZPRAW:

1. Sprawozdanie z obrotów banku za rok 1881.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1881.
4. Zmiana statutów — o kasie zaliczkowej.
5. Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej i wybór uzupełniający jednego członka Rady Nadzorczej (§ 43 statutów).
6. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

PP. Akcyonaryusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl § 63 statutu złożyć akcye swoje najdalej **do dnia 29 marca b. r.** w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie lub we Filiach Zakładu w Czerniowcach, Krakowie i Tarnopolu, na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

PP. Akcyonaryusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w Sekretaryacie Rady Nadzorczej, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej PP. Akcyonaryuszom na żądanie wydane będą.

Lwów dnia 5 marca 1882 roku.

Rada Nadzorcza.

§ 63. W każdem Walnem Zgromadzeniu głos mają ci Akcyonaryusze, którzy przynajmniej na 4 tygodnie przed zebraniem się zwyczajnego lub nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, złożyli nadające im prawo głosowania akcye wraz z niezapadłemi jeszcze kuponami w kasie Towarzystwa lub w innych miejscach, które Rada Nadzorcza przy ogłoszeniu zwołania oznaczy. — Na złożone akcye wydane będą kwity i karty legitymacyjne do wstępu na Walne Zgromadzenie.

§ 65. Każdy akcyonaryusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. Żaden jednak z akcyonaryuszów, bez względu, czy w własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego czy więcej akcyonaryuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

§ 66. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać akcyonaryusz tak osobiście, jakoteż i przez umocowanie drugiego akcyonaryusza, mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę stowarzyszenia, wogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci sami nie byli akcyonaryuszami.

(Przedruk nie będzie zapłacony). (641-2-3)

WITOLDA DUSZYŃSKIEGO
Hotel pod „Trzema Koronami" w Toruniu
w środku miasta, w Rynku położony, pierwszorzędny, z wszelkim komfortem urządzony, znany z dobrej kuchni i win wyborowych, poleca się względom Szan. Publiczności. (471-5-6)

HANDEL KORZENNY I WIN
W. Mieszkowskiego w Gorlicach
poszukuje praktykanta.
(655-2 3)

W OSŁABIENIACH MĘZKICH

pochodzących ze zbytków i nadużyć młodości, lekarze zalecają

KROPLE ODRADZAJĄCE
Dra Samuela Thompson.

Każdy flakon, który nie będzie opatrzony podpisem pana **GELIN** aptekarza, powinien być uważany za fałszerstwo i podrobienie. *Gelin*

W Paryżu, rue St. Lazare 11, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Czerniowcach u p. Golichowskiego. (93 61)

Odznaczone na wszystkich wystaw. powsz.

Aug. Tschinkel Söhne
ces. król. nadw. dostaw.
fabryki: w Schönfeld, Lobositz, Lublanie, Wiedniu
polecają swe uznane wybor. wyroby:

KOMPOTY
cukierki
czokoladę
kakao
bez tłuszczu,
proszek czokoladowy,
owoce cukrzone,
kawę figową.
(16-2-4)

Skład w Wiedniu, Schwarzenbergstr. 8; Pradze, Herreng.; Budapeszcie, Kroneng.; Linzu, Landstr.; Berlinie, Mittelstr.
Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych i łakoci.

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE



PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.
Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné* (220 10 24)

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand aîné

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine". Dostać można w *Krakowie* w cukierni pp. Rehmana i Hendricha, J. K. Knowiakowskiego przy ul. Floryańskiej i P. Mauricio w Rynku Nr. 32.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

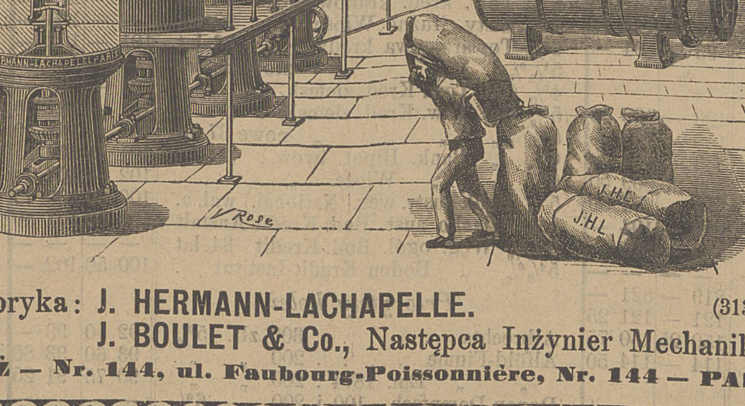
W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (96 44-)

MŁYNY DO MIELENIA ZBOŻA

ustawione na silnych postawach z lanego żelaza, z kamieniami młyńskiemi, mechanizmem itd.

Parowe maszyny z kotłami rurowemi o obracającym się płomieniu.

WYSYŁKA FRANCO książek z opisami użycia.



WYSYŁKA FRANCO książek z opisami użycia.

Fabryka: J. HERMANN-LACHAPELLE. (313-2-2)
J. BOULET & Co., Następca Inżynier Mechanik.
PARYŻ — Nr. 144, ul. Faubourg-Poissonnière, Nr. 144 — PARYŻ.

Panna,

córka biednej wdowy po księdzu unickim, utrzymująca z pracy rąk matkę i młodego brata uczęszczającego do szkoły, otrzymawszy od dobroczynnych osób maszynę do szycia, **przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres białego szycia.** Uprasza więc o łaskawe udzielenie jéj zamówień, które wykona szybko, starannie i po przystępnych cenach. Adres: **Emilia Nowosiadłowska** przy ulicy Dolnych Młynów naprzeciw fabryki cygar pod l. 50 w domu p. Tegielskiego. (563-5-)

Staraniem Towarzystwa gospodarskiego galic. wchodzą w życie **już w roku bieżącym** (640-3-6)

wiosenne jarmarki na konie

połączone z premiowaniem źrebiąt dwulatek i koni użytkowych, tudzież z zakupnem ogierów na stadniki rządowe, źrebiąt dwuletnich do zakładów rządowych **(Follenhöfe)** i remont dla c. k. armii.

Jarmarki te odbędą się:

W	STANISŁAWOWIE	d. 10	kwietnia
„	TARNOPOLU	„ 13	„
„	MOŚCISKACH	„ 18	„
„	RZESZOWIE	„ 23	„
„	TARNOWIE	„ 28	„

NB. Z powodu, że w roku bieżącym dnia 10 kwietnia przypada drugie święto Wielkiejnocy, jarmark tegoroczny w **Stanisławowie** odbędzie się o jeden dzień później, mianowicie dnia 11 kwietnia 1882 r.

Rządca ekonomiczny

w sile wieku, żonaty, zarządzający kilkanaście lat większemi majątkami, z największem zadowoleniem swych chlebodawców, posiadający chlubne polecenia i mogący się powołać na opinią wielu znakomitych obywateli, poszukuje zaraz lub od 1 lipca b. r. posady administratora, rządcy ekonom., kasyera, magazyniera lub też dozorcy przy kopalniach lub fabrykach. Bliższa wiadomość przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 33 trzecie piętro, pod literami **W. Z.** (738-2-3)

Propinacya.

2 mile od Krakowa, przy szosie, jest znaczniejsza propinacya od 1go lipca do wydzierżawienia. Wiadomość w Krakowie pod L. 12 przy ulicy Krupniczej u stróża. (666-2-3)

PAPIER **FAYARD & BLAYN**

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (315 7-)

Likier Chiococa

(Liquor Chiococae fortificans)
naukowo zbadany, wypróbowany i przez słynnych lekarzy polecany jako doskonale uznany, zupełnie nieszkodliwy
dyetetyczny środek
szczególniej do szybkiego i przyjemnego
OZYWIENIA
podniesienia i wzmocnienia
osłabienia męskiego

do WZMOCNIENIA NERW i ich SIŁY NAPRĘŻANIA, zadziwiający w swem błogo OŻYWIAJĄCEM, WZMACNIAJĄCEM i ROZWESELAJĄCEM DZIAŁANIU. Jest zarazem wybornym UMIWERSALNYM ELIKSIREM szczególniej na złe lub utrudnione TRAWIENIE, BRAK APETYTU, NIEŻYT ŻOŁĄDKA, KURCZ, KOLKI, WOMITY, PALENIE w ŻOŁĄDKU, BIEGUNKĘ, BÓL GŁOWY, BLADACZKĘ i ŻÓŁTACZKĘ, CIERPIENIA ŻÓŁCIOWE, ŚLEDZIONY, NEREK, GOŚCCOWE, REUMATYCZNE i HEMOROIDALNE. Wszystkie te przypadłości usunięte będą po użyciu tego likieru Chiococa najszybciej i pewnie, przez co konsekwentnie osiągnąć można długi wiek. Co do smaku przewyższa najlepsze likiery stołowe. Bardzo liczne uznania i podziękowania o doskonałości tego LIKIERU CHIOCOCA można przejrzeć.

Cena oryginalnej butelki z dokładnym opisem użycia w 6 językach 3 złr., opakowanie 20 c.

Główny skład rozsyłkowy:
C. Weber, apt. w Wiedniu, VII., St, Ulrichplatz 4, gdzie należy adresować wszelkie zamówienia. — **Filialny skład:** Józef Weiss, apt. „zum Mohren" w **Peszcie:** Józef v. Török, apt. w **Tryeście:** Foraboschi, apt., al Camello; w **Pradze:** Józef Fürst, apt. we **Lwowie:** S. Beizar, apt., tudzież we wszystkich znanych aptekach krajowych i zagranicznych. (677-2-12)

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St Raphaël*

Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja : Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.
(104-64-)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*